Ner 246. Kraków, Sroda 27 Października 1886. Rocznik XXXIX.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 26 października.

Po odpowiedziach ministrów Welsersheimba i Pražaka na niektóre interpelacye, których treść podaliśmy już we wczorajszych telegramach, przekazała Izba poselska na wczorajszem posiedzeniu kilka wniosków, wyszłych z inicyatywy posłów, właściwym komisyom. Dziś odbędzie się również posiedzenie Izby, a na porządku dziennym jest drugie czytanie prowizoryum budżetowego na r. 1887, drugie czytanie przedłożenia o kontyngensie rekrutów na r. 1887 i drugie czytanie przedłożenia rządowego o ugodzie cłowo-handlowej. Izba panów odbędzie we czwartek posiedzenie celem przyjęcia ustaw, uchwalonych już przez Izbę poselską i celem wyboru 20 członków i 10 zastępców do wspólnych delegacyj i 5 członków do deputacyi w sprawie kwot.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego odbędzie posiedzenie d. 30 b. m., na którem minister skarbu hr. Szapary przedłoży *exposé* finansowe wraz z budżetem na r. 1887. Ze strony półurzędowej zaznaczają, iż budżet ten będzie w każdym razie mniej pomyślny, niż budżet na rok bieżący, a to głównie z powodu podwyższenia wydatków wspólnych i niektórych nowych inwestycyj.

Podczas uroczystego przyjęcia miał ambasador francuski Herbette następującą przemowę do cesarza niemieckiego: „Powołany na wysoce zaszczytne stanowisko reprezentowania Rzeczypospolitej francuskiej przy dworze Waszej Ces. Mości, spoglądam z głębokiem poczuciem obowiązku na przedmiot tej mojej misyi. Niemcy i Francya mają liczne wspólne interesa. Jestem przekonany, iż stanowić one będą czem raz więcej grunt do pożytecznego dla obu państw porozumienia się. Utrzymać i rozwinąć żywioły obustronnej dobrej woli, oto cel zakreślony moim usiłowaniom. Dążyć będę do tego celu z tem większą gorliwością i zaufaniem, gdyż szczerze przejęty jestem ideami pokoju, pracy i stałości, które naród francuski ożywiają i polityką jego kierują. Śmiem oczekiwać, iż Wasza Ces. Mość pozwoli, aby mi spełnienie tego zadania ułatwionem zostało i aby mi zachowaną była życzliwość, jakiej użyczano moim poprzednikom i której cenne dowody odbierałem ja sam w innych epokach mojej karyery.“

Przemowę ambasadora przyjąć miał Cesarz z zadowoleniem, a nie mogąc z powodu chrypki odczytać sam odpowiedzi, wręczył ją hr. Herbertowi Bismarkowi do odczytania. Odpowiedź brzmiała: „Wypowiedziałeś Pan myśl moję, wskazując na liczne wspólne interesa Niemiec i Francyi. Interesa te tworzą dla obu narodów podstawę korzystnego porozumienia. Dzięki pańskiemu wielkiemu doświadczeniu i głębokiej znajomości owych wspólnych interesów, łączysz Pan w sobie wszystkie potrzebne przymioty, ażeby wspólnie z rządem niemieckim pracować nad utrzymaniem dobrych stosunków. Winszuję sobie szczerze wyboru uczynionego przez prezydenta Republiki. Bądź Pan przekonany, że nie uchylę się nigdy od współdziałania przy popieraniu każdego środka, który zmierzać będzie do osiągnięcia wskazanego przez Pana pojednawczego i pokojowego celu.“

Po oficyalnem przyjęciu rozmawiał Cesarz bardzo poufale z nowym ambasadorem, powtórzył swoje zapewnienie, i dał do zrozumienia, iż wie, że Herbette jest mężem zaufania swego rządu. Zwrócono uwagę, iż ambasadora francuskiego z wielką uprzejmością traktował cały personal dworski.

Germania donosi z Rzymu, że toczące się obecnie rokowania pomiędzy Koryą rzymską i rządem pruskim w sprawie rewizyi ustaw majowych noszą charakter urzędowy i dyplomatyczny, będący wyrazem zasadniczego uznania, że Kościół katolicki jest siłą udzielną, wyposażoną w absolutną władzę i w stosunkach międzynarodowych traktowany być musi na równi z mocarstwami.

Wiadomość powyższą potwierdza *Schl. Ztg*, dodając, iż ułożone już zostały główne zasady projektu, dotyczącego ostatecznej rewizyi ustawodawstwa majowego, i że tym przedmiotem zajmie się Sejm pruski na najbliższej swej sesyi.

Wiadomości powyższe zostają prawdopodobnie w związku z doniesieniem, iż minister oświecenia Gossler przed kilku dniami bawił w Warzinie u księcia Bismarka. Zdaje się więc, iż omawiał on z kanclerzem sprawy kościelno-polityczne.

Wobec doniesienia niektórych dzienników, jakoby podróż jenerał-gubernatora Warszawy Hurki pozostawała w związku ze sprawami bułgarskiemi, piszą z Warszawy do *Polit. Corr.*, iż jenerał Hurko udał się dnia 19 b. m. do Petersburga jedynie w tym celu, aby być obecnym podczas uroczystego odsłonięcia pomnika na uczczenie pamięci poległych w r. 1877/8. Odsłonięcie tego pomnika przedstawiać miało świetny widok. Szczególnie imponująco wyglądały bataliony skombinowane z przedstawicieli azyatyckich ludności. Dzienniki poświęcają dość chłodne uwagi tym uroczystościom. Nawiązując do politycznej sytuacyi, mniemają *Petersburskija Wiedomosti*, iż gorzkie uczucie musiało opanować uczestników uroczystości wobec fałszywości i zmienionego usposobienia Bułgarów. Dziennik ten nie sądzi, aby uroczystość petersburska wywarła jakie wrażenie na Bułgarów. Jeszcze niedawno niewolnicy, nie mogą Bułgarowie wzbudzić w sobie uczucia własnej godności. Dobro swej ojczyzny oceniają oni według liczby swej trzody chlewnej. Lecz wybije godzina, w której zniknie wpływ dążącej do hegemonii nad Słowianami Austryi wraz z niemieckiem poparciem, a wówczas rozpocznie się zadanie Rosyi. *Grażdanin* pisze, iż żadnej sławy nie zdobyto sobie tak niepotrzebnie, jak tej, którą opiewa ów pomnik. Klęska sebastopolska była lepszą, aniżeli zwycięstwa w Bułgaryi. Byłoby pożądanem, aby ów pomnik przyniósł głęboką naukę Rosyi. *Russkij Inwalid* w artykule, poświęconym odsłonięciu pomnika Sławy, wylicza zwycięstwa wojsk, wspomina o wielkich stratach i o wielkim żalu, jaki te straty obudziły w sercu zmarłego cesarza, i w zakończeniu powiada: „niechaj ten pomnik przypomina wojskom nietylko trudy i zwycięstwa przeszłej wojny, ale także i miłość dla armii spoczywającego w Bogu Najwyższego jej Wodza i święty obowiązek rosyjskiego wojownika służenia taksamo wiernie i z poświęceniem jej Najwyższemu Ojcu.“

O samem odsłonięciu pomnika telegrafują z Petersburga: Pomnik został postawiony około soboru Troickiego, w pułku izmaiłowskim. Pomnik przedstawia kolumnę żelazną sześciopiętrową, z zawieszonemi na niej 104 tureckiemi działami. U szczytu znajduje się figura Sławy. Przed rozpoczęciem uroczystości stanęły w szeregach około Troickiego soboru oddziały pułków gwardyi, junkrowie szkół wojskowych i trzy bataliony, skompletowane z uczestników wojny, kawalerów orderu św. Jerzego, powołanych z pułków armii. Cesarstwo przybyli na uroczystość przed południem. Car objechał wojska, które na monarsze powitanie odpowiedziały okrzykiem: hurra! Po objeździe duchowieństwo dworskie odprawiło modlitwy, od mówiono wieczną pamięć cesarza Aleksandra II, Sergiusza Maksymilianowicza i wszystkich wojowników poległych. Przy ceremonialnym przemarszu wojsk po ukończeniu uroczystości, na czele wojsk znajdowali się jenerałowie Hurko, Radeckij, Szuwałow, Roop, Pietruszewskij, Ałchazow i ks. Czawczawadze. Po uroczystości było przyjęcie od miasta.

Podczas ugaszczania przez miasto kawalerów orderu św. Jerzego, obszedł car ich szeregi, po czem nastąpił przeciągły okrzyk „hurra!“ Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz wzniósł toast za zdrowie cara. Ogłuszające „hurra!“ zlewało się z dźwiękami hymnu. Z dziedzińca koszar, gdzie się odbywało ugoszczenie, car i wielcy książęta udali się do wytwornie przybranego maneżu artyleryjskiego, gdzie dla oficerów było zastawione śniadanie. Tu car wypił za zdrowie oficerów i wzniósł następny toast: „Panowie, za wasze zdrowie! Życzę wam powodzenia i zupełnego zdrowia na przyszłość. Dziękuję za trudy, jakie ponieśliście podczas kampanii. Mówię to w imieniu tego, którego już niema między nami. Raz jeszcze dziękuję wam panowie.“ W. ks. Mikołaj Mikołajewicz wzniósł toast za zdrowie cara, który został przyjęty głośnym okrzykiem „hurra!“ i hymnem narodowym.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 23 października.

☐ Sprawa wydania nowej ustawy budowniczej dla mniejszych miast, miasteczek i wsi była już kilkakrotnie w Sejmie poruszaną. Odkąd weszły w życie ustawy budownicze dla stołecznych miast Lwowa i Krakowa, tudzież dla 29 miast w kraju, stała się sprawa ta bardziej naglącą.

W zeszłorocznej sesyi sejmowej była sprawa ta również rozbieraną; sprawozdanie komisyi administracyjnej o tym przedmiocie nie weszło wprawdzie na porządek dzienny obrad sejmowych, kończyło się jednak wyrażeniem oczekiwania, że Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi stanowcze w tej mierze wnioski.

Pożary, grasujące w kraju, wskazują, że sprawy tej odwlekać nie można. Ustawa budownicza nie zaradzi wprawdzie pożarowi wybuchłemu, jednakowoż nie ulega wątpliwości, że klęska pożaru o wiele mniej groźną jest dla miejscowości, zabudowanych stosownie do przepisów racyonalnej ustawy budowniczej. Te względy skłoniły Wydział krajowy do wygotowania projektów do ustawy na wzór ustawy budowniczej z r. 1882 dla 29 miast.

Z uwagi, że stosunki i potrzeby gmin wiejskich a wsi są zupełnie odrębnemi, projektuje Wydział krajowy odrębną ustawę dla gmin miejskich, a odrębną dla wsi, zwłaszcza gdy i obecnie odmienne w tej mierze obowiązują postanowienia. W żadnej z tych ustaw nie mogą atoli wymagania sięgać tak daleko, jak w wspomnianej ustawie z r. 1882. Stosunki krajowe bowiem, a szczególnie prawie powszechny brak zamożności u ludności małomiejskiej i wiejskiej wymagają większych ułatwień przy budowie. Bezpieczeństwa od ognia szuka Wydział krajowy w gminach miejskich, zwłaszcza gęściej zabudowanych, w ogniotrwałości materyału do budowy użytego — na wsi zaś w obszerności niezabudowanych przestrzeni, zasadzonych między budynkami drzewami.

Chcąc dać możność dostatecznego uwzględnienia miejscowych potrzeb i stosunków, tudzież właściwości rozmaitych okolic kraju, zastrzegają oba projekty uchwałom Rad gminnych, które jednak przez Radę powiatową zatwierdzone być muszą, oznaczenie rodzaju materyału, który do budowy użytym być winien. Taka elastyczność postanowień jest tem stosowniejszą w ustawie dla gmin miejskich, że ustawa ta ma mieć moc obowiązującą zarówno w miastach mało się różniących od miast, dla których wydano ustawę w r. 1882, jak i dla miasteczek nieróżniących się wiele od wsi.

Projekty ustaw, osnute na tych zasadach, odpowiadające dotąd obowiązującym przepisom, przesłał Wydział krajowy Namiestnictwu do objawienia zapatrywania rządu na tę sprawę przy uwzględnieniu właściwości, stosunków i potrzeb naszego kraju, a nadewszystko małej zamożności mieszkańców, która zniewala do stawiania budującym mniejszych wymagań, aniżeli w innych krajach.

Wiedeń 24 października.

† Projekt ważnej i zdawna pożądanej ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach armii lądowej, marynarki wojennej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia, ułożony po długich rokowaniach przez oba rządy, austr. i węgierski, w porozumieniu się ze wspólnem ministerstwem wojny, przedłożył austryacki minister obrony krajowej Izbie poselskiej Rady państwa, a rząd węgierski Sejmowi węgierskiemu. Tutejsza Izba poselska przekazała ten projekt do roztrząśnienia swojej komisyi wojskowej, która już od dwóch tygodni zadanie swoje rozpoczęła i ukończyła ogólne rozprawy nad projektowaną ustawą.

Głównym celem tej ustawy jest zapewnienie oficerom i żołnierzom, że jeżeli polegną w boju lub umrą z ran albo z chorób podczas czynnej służby, pozostałe po nich wdowy i dzieci nie będą w nędzy, lecz otrzymają zaopatrzenie chociaż bardzo szczupłe, bo odpowiednie stanowi finansów państwa. Dotychczas obowiązujące przepisy z 1771 i 1781 roku o zaopatrzeniu wdów i sierót, pozostałych po oficerach i urzędnikach wojskowych, są niedostateczne, nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom, niema zaś żadnych postanowień prawnych co do zaopatrzenia wdów i sierót, pozostałych po żołnierzach poległych w boju lub zmarłych z ran. Od czasu, jak wydaniem nowych ustaw polepszono położenie wysłużonych urzędników cywilnych i oficerów, upominały się Izby kilkakrotnie o wypracowanie i przedłożenie im projektu ustawy, mającej na celu zaopatrzenie wdów i sierót po oficerach i żołnierzach. Żądaniu temu odpowiedziały rządy, przedkładając parlamentom tu i w Peszcie jednobrzmiący projekt ustawy.

Jednak zaopatrzenie wdów i sierót, wyznaczone projektowaną ustawą, jest bardzo szczupłe, jak powiedziałem, bo musiano go zastósować do finansowych zasobów państwa. Rozprawy ogólne na posiedzeniach tutejszej izbowej komisyi wojskowej (w której z posłów polskich zasiadają pp. Chrzanowski, Dzwonkowski, hr. Hompesch, Klucki i Popowski) obracały się około pytania: Czy można rozszerzyć postanowienia tej ustawy na niektóre przypadki wyłączone od zaopatrzenia przez nią zapewnionego? a głównie około pytania: czy można ustawę tę rozciągnąć na przeszłość? to jest, czy zaopatrzenia przez nią wymierzane można przyznawać wdowom i sierotom, pozostałym po oficerach i żołnierzach, poległych w boju lub też zmarłym z ran i chorób w czynnej służbie przed wydaniem tej ustawy? czy też, jak zwykle bywa i jak przedłożony projekt brzmi, ustawa ta obowiązuje tylko na przyszłość, t. j. zaopatrzenie otrzymywać mają żony i dzieci oficerów i żołnierzy, którzy polegną w boju lub umrą z ran i chorób w czynnej służbie, po ogłoszeniu tej ustawy?

Pytanie wyżej przytoczone, ważne pod względem prawnym, ważniejsze jest pod względem finansowym. Zasada powszechnie przyjęta, iż ustawa wstecz, na przeszłość nie obowiązuje, zastósowana była w ustawach wydanych przed kilkunastu laty, wyznaczających pensye wysłużone dla urzędników cywilnych i dla oficerów tj., że ustawy te zastosowane były tylko do urzędników i oficerów spensyonowanych po wydaniu ustawy, a nie tyczyła się urzędników i oficerów spensyonowanych przed jej ogłoszeniem. Gdyby więc w ustawie teraz zaprojektowanej o zaopatrzeniu wdów i sierót po oficerach i żołnierzach zastósowano zasadę, że ona ma moc obowiązującą nietylko na przyszłość, ale i na przeszłość, w takim razie sama sprawiedliwość wymagałaby, ażeby według tejże samej zasady zmienić postanowienia ustaw o pensyach wysłużonych dla urzędników cywilnych i oficerów. Sama potrzebna na pensye wysłużonych oficerów armii i marynarki wynosi rocznie już przeszło 12 milionów złr., a na pensye wysłużone urzędników cywilnych austryackich 16 milionów złr. (nie licząc w to pensyj wysłużonych urzędników wspólnych i urzędników węgierskich); czyż stan finansów pozwala uchwalać dzisiaj nałożenie większego jeszcze ciężaru na skarb państwa przez podwyższenie pensyj tych, których spensyonowano przed wydaniem wspomnianych ustaw? Gdyby zaprojektowaną ustawę o zaopatrzeniu wdów i sierót po poległych oficerach i żołnierzach rozszerzyć na przeszłość t. j. zastósować do żon i dzieci oficerów i żołnierzy, które owdowiały i osierociały przed wydaniem tej ustawy, należałoby z chwilą ogłoszenia ustawy wypłacać rocznie przeszło 4 miliony na te zaopatrzenia — jak to wykazują daty statystyczne, dodane przez rząd do sprawozdania, uzasadniającego projektowaną ustawę.

Wprawdzie na podstawie dat statystycznych oraz liczby oficerów i żołnierzy służących w armii, marynarce i w obronie krajowej, obliczono, że w lat kilka po wydaniu ustawy teraz projektowanej, wzrośnie do 4 milionów złr. wydatek roczny na wspomnione tylokrotnie zaopatrzenia wdów i sierót, dawane według postanowień tej ustawy, a w razie wojen wzrośnie jeszcze więcej. Ale ten roczny wydatek wzrastać będzie powoli, a równocześnie wzrastać będzie także fundusz, przeznaczony na jego zaspokojenie. Albowiem fundusz ten tworzyć się ma: 1) z wyznaczonej corocznie w budżecie wspólnym sumy 1,320,000 złr. 2) z procentów od sumy zbieranej z „taksy wojskowej,“ płaconej przez tych, którzy zostali uwolnieni od służby wojskowej, a która to suma wynosić będzie z końcem 1886 r. przeszło 11 milionów złr.

Z powodów wyżej wyłożonych, uznały rządy austryacki i węgierski oraz ministerstwo wojny przy układaniu projektu ustawy, a członkowie komisyi wojskowej izbowej przy rozprawach ogólnych nad tym projektem, że ustawa ta o zaopatrzeniu wdów i sierót nie może obowiązywać

Sprawozdania szkolne.

Gimnazya i szkoły realne wydają co roku tak zwane sprawozdania, czyli właściwiej może: roczniki, zawierające prócz dat statystycznych o frekwencyi, inwentarzu i t. d., także i rozprawy naukowe nauczycieli zakładu, lub też tłumaczone przez nich poematy. Roczniki te dostają się w ręce uczniów, którzy je mają prawo kupować, i w ręce nauczycieli, którzy je z urzędu otrzymują, ale mimo tego albo wcale nieznane ogółowi, albo bardzo mało, przepadają zwykle bez echa. Niekiedy rozprawa cenniejsza, ciekawsza, nasunie się krytyce i publiczności, a i to wówczas jedynie, jeżeli autor postara się o tak zwane „odbitki,“ by je powierzyć jakiej księgarni.

Zdaje mi się, że byłoby z wielu względów i pożądaną i ciekawą rzeczą, by się temi wydawnictwami zajmowano i przypatrzono: nad czem i jak pracują nauczyciele. Obojętność krytyki to sprawia, że jedni nauczyciele usuwają się, o ile mogą, od pisania rozpraw do roczników, boć wolą je tam umieszczać, gdzie znajdzie się czytelnik i czeka należyta ocena, a drudzy jakby odczepnego dadzą cobądź do druku, byle zapełnić przepisaną objętość sprawozdania, pewni, że nikt na to „cobądź“ nie zwróci uwagi. Zapewne na pastwę milczenia i pyłu, rzuca się choćby .... plewy, a może i trujący sporysz.

Z upłynionego roku szkolnego, mamy obecnie pod ręką sprawozdań tylko 15, a więc dopiero połowę; zanim atoli inne się ukażą, zwrócimy uwagę na te, jakie są.

Gimnazyum w Drohobyczu obdarzyło nas cenną rozprawką p. Michała Wagilewicza: „Porównanie organizacyj dzisiejszych gimnazyów austryackich pod względem pedagogicznym i dydaktycznym z gimnazyami w Polsce, przez komisyę edukacyjną zaprowadzonemi.“ Opierając się na dziele J. Łukaszewicza „Historya szkół w Koronie i t. d.“ podaje autor w zręcznie dobranych wyjątkach wcale dokładny obraz rozwoju szkolnictwa polskiego, z austryackiem zaś rozprawia się przeważnie za pośrednictwem dzieła: „A. Beer i Fr. Hochegger, Fortschritte des Unterrichtswesens itd.“ Autor traktuje rzecz kompilacyjnie, usuwa się z własnym poglądem aż do zakończenia rozprawy, gdzie wyraża przekonanie, iż gimnazya austryackie pod względem dydaktycznym przewyższają dawne polskie szkoły, ale natomiast nie sprostały im pod względem pedagogicznym. Szkoły polskie troszczyły się o zdrowie uczniów fizyczne, dbały o wychowanie ucznia poza szkołą, umiały zawiązać nieprzerwalny stosunek zarządu szkoły do opiekuństwa, podnosiły urok swój i stwarzały w sercach uczniów miłość dla siebie przez udzielanie rozlicznych nagród, uroczyste rozpoczynanie i kończenie roku szkolnego, przez miłościwe opiekowanie się uczniem biednym lub chorym, przez rozbudzanie w nich poczucia korporacyjnego ducha, gdy szkoły austryackie „uczą moralności“ i narzucają takową z góry, nie dbając, by się ona wewnątrz, w charakterze ucznia rozwinęła. Mówiąc o nagrodach, udzielanych uczniom, o uroczystościach szkolnych, tak autor kończy:

„Takie niewinne środki samej nauce nie wadziły, a w skutkach były nieprzepłacone, ustalały bowiem w pamięci uczniów owe solenne chwile z wiosny życia, kiedy to jeden lub drugi został zaszczycany nadzwyczajną nagrodą, lub wróciwszy pod ojcowską strzechę, przywiózł ze sobą list od Komisyi edukacyjnej, który rodzic czytał z rozczuleniem, a matka słuchała ze łzą radości w oku. Uczniowie przywiązywali się do szkoły, która pracę ich w podobny sposób wynagradzała. Z dzisiejszych szkół młodzieniec takich wrażeń nie wynosi, bo też ich tam nie odbiera. Wstępując do zakładu otrzymuje od dyrektora kwitek, że zapłacił taksę wstępną i surowe upomnienie, aby się spieszył z uiszczeniem opłaty szkolnej; opuszczając zakład, podpisuje rewers z odbioru świadectwa dojrzałości i innych dokumentów. Wszystko to odbywa się w sposób tak prozaiczny, jak w kancelaryach rachunkowych, a przecież przybycie do szkoły i opuszczenie zakładu stanowią tak ważne epoki w życiu młodzieńca, iż nie godzi się zdzierać z nich owej okrasy poetycznej, podnoszącej ducha, a działającej na serce. Wszakże przed żołnierzem, wstępującym do pułku, rozwijają sztandar, kulami w bitwach poszarpany i przy odgłosie bębnów odbierają od niego przysięgę. A jak solennie żegnano ongi uczniów szkoły korpusu kadetów w Warszawie! Żegnał go naprzód przełożony, potem nauczyciele i koledzy uściśnieniem ręki i słowami: „Pamiętaj, żeś należał do korpusu kadetów!“

Uwag, godnych zanotowania, czyni autor wiele, a żal nam istotnie, że nie mogąc rozciągać tego artykułu, nie możemy ich przytoczyć, chociaż na przytoczenie zasługują. Możnaby się pokłócić z autorem, że porównywa bez zastrzeżeń dawne szkoły polskie z dzisiejszemi gimnazyami austryackiemi, chociaż takie porównanie nie może być zupełnie sprawiedliwe, bo przedział czasu i rozmaitość warunków, w jakich szkoły się rozwijały, wytworzyć musiały właściwości, niedające się według jednej miary ocenić. Nie zapominajmyż, że w XIX wieku łacniej wszystko się rozwija, gdy mamy nieznaną dawniej szybkość komunikacyi, a zapas doświadczeń i prac ducha całego stulecia.

Szkoła realna w Jarosławiu wydała rozprawę prof. Bryka: „O najodpowiedniejszych tablicach logarytmicznych przy nauce matematyki w szkołach realnych.“ Jest to krótka, może za mało rozwinięta, ale ze znajomością rzeczy napisana ocena różnych tablic logarytmicznych, w szkołach używanych. Rzecz pożyteczna, budzi zajęcie wśród nauczycieli matematyków, a innego też celu autor pewnie jej nie wytknął.

Jasło zaprasza czytelnika w świat starożytny rozprawą: „O drugiem stasimon w Edypie królu Sofoklesa.“ P. Franciszek Pawłowicz chciał zapewne przysłużyć się uczniom, pisząc pracowicie, ale tak popularnie, że u kolegów zbyt wielkiej nie mógł obudzić ciekawości. Nie ujmujemy przezto zasługi autorowi i nie wątpimy, że gdyby chciał, byłby napisał pracę ściśle umiejętną.

We Lwowie utrwalił się zwyczaj, iż II gimnazyum, zwane powszechnie „niemieckiem,“ w języku niemieckim sprawozdanie ogłasza i w tym języku drukuje rozprawy. Nie wiemy, czy to jest koniecznem następstwem języka wykładów?

Namby się zdawało, że ustawa, zapewniająca temu zakładowi niemiecki język w wykładach, nie narzuciła go wcale administracyi szkolnej, a tem samem razić musi „Jahresbericht“ II gimnazyum, jakby nas raził np. Rocznik czyli tak zwany Szematyzm przez Namiestnictwo po niemiecku wydawany.

„Der polnisch-ungarische Streit um Galizien und Lodomerien“ p. Matijowa, nie mówiąc o treści, już samym tytułem obudza chęć do dyskusyi, a nawet polemiki. Nie usuwalibyśmy się od niej, gdyby nie to, że obecnie zajmują nas prace polskie, a nie do literatury niemieckiej się wdzierające. — Chociaż więc nie wiemy nic o sporze Polski z Węgrami o „Galicyę i Lodomeryę,“ które to nazwy dopiero po pierwszym rozbiorze powstały, poprzestajemy na zanotowaniu tej zagadki stylistycznej.

Z przyjemnością zwracamy się do pracy p. Jana Krystyniackiego: „Fasti Sarbieviani czyli o chronologicznym porządku pieśni Sarbiewskiego,“ zamieszczonej w roczniku IV gimnazyum. Starszej generacyi profesor, już nie pierwszą w tym rodzaju wykonał pracę, a zawsze dotykał się przedmiotu nietylko jako znakomity filolog, ale też z zamiłowaniem literatury ojczystej, a z pewnego rodzaju pietyzmem dla poezyi i poety. Ostatnia p. Krystyniackiego rozprawa nie znajdzie może miejsca śród monografij literackich, pomnikowego, a nawet akademickiego zakroju, ale interesującym będzie materyałem dla historyka literatury.

W tym samym roczniku drugą spotykamy pracę, a to p. Stanisława Rzepińskiego: „Publiusa Wergilego Marona eklogi I-V,“ wierszem miarowym przełożone. Rzecz godna uwagi, jeżeli nas zajmuje językowo-techniczna strona tłómaczenia; powiewu poetycznego nie uczujemy. Wolimy „Tukidydesa historyi księgę I,“ którą w roczniku z Nowego Sącza przełożył p. Teodor Czuleński, boć z tego i dla nauki w szkole i dla literatury nawet większy pożytek. Poetów niech przekładają poeci, filologom raczej iść śladem p. Czuleńskiego. Nawet taki pracowity, znany profesor jak p. Piotr Parylak w Stanisławowie byłby może korzystniej poświęcił czas i talent na jaki przekład prozy łacińskiej, niż na tłomaczeniu „2 epody Horacego i elegiji Owidego,“ — bo dał przekład języka, ale nie poezyi. Wskutek tego nie kłóci się z tą niby poezyą, w tym samym roczniku umieszczona, już arcyprozaiczna rozprawa p. Michała Urysza: „O niektórych foremnych bryłach geometrycznych, wynikających z poszukiwania analitycznego.“

Zdaje nam się, że chwalebny miał pomysł pan Fr. Miazga, umieszczając w roczniku Szkoły realnej stanisławowskiej „Rozbiór chemiczny wód studziennych miasta Stanisławowa.“ Nic to na pozór niema wspólnego ze szkołą; wydaje się nawet, jakoby taka robota raczej praktyczne miała pożytki dla zarządu miasta, niż umiejętne dla nauki, a jednak nazwaliśmy pomysł p. Miazgi chwalebnym i dodamy, że należałoby go naśladować. Tą rozprawką spełniła szkoła obowiązek obywatelski względem miasta, które się do jej istnienia funduszem przyczynia, a nauce przysporzyła ciekawych szczegółów. Skoro te szkolne roczniki wychodzą, czy wychodzić muszą, a dla umiejętności niewiele z nich pożytku, niechajby zamieniły się w rodzaj stacyj, czy ajencyj naukowych i gromadziły dla nauki materyały, jakie na miejscu znajdują. Historycy mogliby pracować nad historyą miasta lub okolicznych miasteczek, geograf znalazłby dosyć pola do badania właściwości fizycznych okolicy, lingwiści powinniby się rozpatrywać w prowincyonalizmach języka, zbierać przysłowia, baśnie, podania ludowe, spisywać zabobony lub w miejscach o mięszanej etnograficznie ludności, badać oddziaływanie jednego języka na drugi. Dla przyrodnika ciekawą byłoby rzeczą rozpatrywać się we florze i faunie, zwłaszcz o ile one splatają się ze stosunkami gospodarsko-handlowemi, np. uprawa nasion, rybołowstwo. Jakiżby to rósł materyał i dla nauki i dla statystyki kraju, jakby się krzewiła znajomość własnej ziemi, na czem niestety tak bardzo nam zbywa! Z biegiem czasu obudziłby się ruch naukowy w mieście i okolicy; wykształceńsi mieszkańcy pomagaliby w zbieraniu materyału lub sami go dostarczali; wytworzyłby się związek intellektualny szkoły z okolicą, szkoła rosłaby w zasługi i byłaby prawdziwem ogniskiem oświaty, a nietylko przybytkiem nauki urzędowej. Możeby ktoś powiedział, że nauczyciele, zajęci pracą swego zawodu, nie mają czasu na takie badania; ale ten zarzut łatwoby usunąć, bo kto znalazł czas na tłómaczenie (nieudałe) poematu, mógł go znaleść na rzecz tak użyteczną, jak „Rozbiór“ p. Miazgi. Wszakże co dziesięć lat przypada obowiązek napisania rozprawy. Czyby przez lat dziesięć nie można napisać np. historyi miasta lub bodaj kilku z tej historyi szczegółów, osnutych na tle miejscowych podań i archiwów?

(*Dokończenie nastąpi.*)

w przeszłość; jest to układający i roztrząsający ustawę uznali jednomyślnie, choć z bólem serca, iż wyżej wypowiedziana zasada prawna i stan finansów wzbraniają zastosować tę ustawę do przeszłości. Treść szczegółowych postanowień tej ustawy przytoczę, zdając sprawę z rozpraw nad nią szczegółowych na posiedzeniach komisyi wojskowej.

Poznań 22 października.

△ Onegdaj odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa rolniczego powiatu poznańsko-szamotulskiego, w którem wzięła udział znaczna liczba najpoważniejszych naszych ziemian, i na którem poruszono pomiędzy innemi nader ważną kwestyę „utworzenia Rady gospodarczej w obrębie Towarzystwa rolniczego poznańsko-szamotulskiego“. Referował w tej sprawie p. Aleksander Karłowski, a sprawozdanie jego było tak ciekawe, że warto z niego przytoczyć choć kilka ważniejszych szczegółów. Przedewszystkiem należy wiedzieć, że projekt utworzenia takiej Rady nie jest nowym; dotychczasowe rady jednak wskutek zbyt szeroko zakreślonego planu upadły, nie mogąc sprostać zadaniu. W zakres czynności Rad dotychczasowych zaliczano przedewszystkiem pomoc w uregulowaniu kwestyi finansowej danego gospodarstwa (sprawy hipoteczne, wekslowe, wzięte zaliczki itd.), dalej administracyę majątku, ewentualnie jego wydzierżawienie, a na ostatniem planie programu stawiano dopiero organizacyę majątku pod względem rolniczego ładu i składu. Ponieważ, zdaniem referenta, przyczyna naszego upadku ekonomicznego spoczywa głównie w nieracyonalności naszego gospodarstwa, dlatego przedewszystkiem należy poprawić nasze rolnictwo. Trzeba produkcyę rolną upewnić, aby zawodu w zbiorach według ludzkich przypuszczeń nie doznać; trzeba ją powiększyć, aby przez to ominąć szkopuł niskich konjunktur i wyrównać potrzebne procenta; trzeba ją uczynić tańszą. — W spełnieniu tego zadania winna dopomagać proponowana przez referenta Rada gospodarcza. To jej program chwilowy, który się później może rozszerzyć. Reforma gospodarstw, to w całem tego wyrazu znaczeniu „kwestya piekąca“. Podobna Rada istnieje pomiędzy niemieckimi rolnikami w pewnej okolicy Prus Zachodnich i działa korzystnie. Podlegają jej członkowie, a kto opieszale zaprowadza jej rady, tego wykluczają z Towarzystwa, tak samo, jak członków, którzy bez ważnych powodów na inspekcyę wyznaczonego gospodarstwa się nie stawiają. Rady gospodarcze istnieją gdzieindziej także i pomiędzy Kółkami włościańskiemi. Początkowo mało się do nich udawano, dziś pracy zaledwie podołać mogą. O skuteczności działania Rady wątpić nie należy, trzeba ją tylko otoczyć zaufaniem i dać jej obfity materyał w rękę. Sprawozdanie dla Rady powinno być ułożone na podobieństwo tych referatów, jakie składają swej dyrekcyi deputowani Towarzystwa kredytowego. Szemata nie będzie trudno wygotować, a każdy z członków Rady po odebraniu wypełnionych szematów winien w pewnym przeciągu czasu wypracować na tej podstawie plan gospodarstwa i przedłożyć go w naznaczonym dniu rewizyi. Po dokonaniu lustracyi majątku wzięte będą pod krytykę przy współudziale właściciela wszystkie przedłożone projekta, z których najlepszy, t. j. najwięcej miejscowym warunkom odpowiadający wybrany i do przeprowadzenia zalecony zostanie. Po referacie wywiązała się dyskusya na temat: czy Rada ma być instytucyą pomocniczą nowego banku ziemiańskiego, czy też ma działać osobno; ostatecznie zgodzono się w myśl referenta na to, że Rada gospodarcza może oddać Bankowi znaczne usługi, atoli fungować ma osobno, t. j. proszącemu o radę obywatelowi przedewszystkiem wskazywać błędy w gospodarstwie, podawać sposób ich poprawienia. Sprawa wystarania się o fundusze, w razie danym, należy do samego właściciela, a jeśli tenże szukać ich będzie w banku ziemskim, natenczas Rada, według sumienia, sprawę poprze, odnośnie rzetelny stan Bankowi przedłoży, jeżeli ze strony Banku będzie o to pytaną. Wybraniem i ukonstytuowaniem Rady ma się zająć Dyrekcya Towarzystwa.

Od wielu lat stara się nasze Towarzystwo Przyjaciół Nauk o to, aby zebrać materyały do historyi Księstwa pod względem etnografii, statystyki, wykopalisk i zabytków starożytnych. Rozpoczęto tę pracę przed 30 laty z górą. Obecnie pod kierunkiem pana pułkownika Zakrzewskiego sekcya zabytków starożytnych zajmuje się skrzętnie skompletowaniem dawniej zabranych materyałów i podzieliwszy pomiędzy swych członków poszczególne powiaty rozesłała szematy, które powróciły już po większej części z dokładnie wypełnionemi rubrykami i zawierają wiele cennych wskazówek dla przyszłego badacza.

P. Namiestnik zamianował koncepistę Namiestnictwa Wincentego Kauckiego, prowizorycznym komisarzem powiatowym, a praktykanta konceptowego Namiestnictwa Władysława Ossolińskiego, prowizorycznym koncepistą Namiestnictwa i przeniósł koncepistę Namiestnictwa Władysława Ossolińskiego z Limanowej do Bóbrki, przydzielając go do służby przy tamtejszem Starostwie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 października.

— **Pożar.** Mieszkańcy części miasta, oddalonych cokolwiek od śródmieścia, spostrzegli wczoraj o godz. 9¾ wieczorem na ciemnem tle nieba łunę, która zdawała się wskazywać, że wybuchł pożar gdzieś w pobliżu miasta. Niebawem wszakże, bo już o godz. 10 łuna ta oświetliła krwawo cały widnokrąg, słup ognia i iskier zajaśniał nad centrum miasta, nie ulegało więc wątpliwości, że pali się w śródmieściu. Zelektryzowało to wszystkich, pożar bowiem w takich warunkach stać się mógł groźnym. Tłumy też ludzi ze wszystkich części miasta dążyły ku punktowi pożaru. Paliła się, położona wśród gęstwiny domów, w środku prawie miasta, na rogu ulic św. Rocha i św. Marka, fabryka narzędzi i maszyn rolniczych Ludwika Zieleniewskiego. O ile wiadomo, pożar wybuchnął w warsztacie mechanicznym fabryki, na I. p., zapuszczony przez nieostrożność. Obok w stolarni, — drzewo, nagromadzone w znacznej ilości, modele maszyn, zbierane przez długie lata, sprzyjały szerzeniu się pożaru, rozszalał on się też gwałtownie. Płomienie objęły cały gmach, ze wszystkich okien bił ogień, całe wnętrze fabryki gorzało, grożąc bezpośrednio przytykającym i w pobliżu stojącym domom. Od ulic i od podwórza fabryki trzeba było tamować rozhukany żywioł, który podniecał wiatr wschodni, niosąc chmury płonące iskier i głowni na znajdującą się w pobliżu Kasę Oszczędności, domy ulicy Szpitalnej, domy Rynku. Położenie było trudne. Przybyła straż ogniowa miejska, nie mogła wszakże myśleć o ratowaniu fabryki, mogła tylko tłumić jej pożar i nie dopuszczać rozszerzenia się takowego. Niestety, ku temu najważniejszemu zadaniu brakło niezbędnego w tym razie środka, brakło wody i koni. Do wozów z beczkami zaprzęgali się ludzie, naokoło wszakże w pobliżu studnie, albo były zepsute, albo ich nie było wcale. Nigdzie też nie było w pobliżu odpowiedniego zbiornika wody, a studnia miejska na placu św. Ducha nie mogła dostarczyć potrzebnej ilości wody. Tak przeszła cała godzina, nim zorganizowano jako tako dowóz wody, a tymczasem niewstrzymana niczem siła ognia niszczyła warsztaty fabryki. — Gdy dowóz wody zorganizował się wreszcie sam przez się, nie było najmniejszego porządku, nikt nad nim nie czuwał, beczki odjeżdżały i najeżdżały na siebie wśród hałasu i krzyków. Brak ten wody, najważniejszego środka ratunkowego, i to w chwili tak krytycznej, wywoływał powszechne zdziwienie. Pożar, gdyby wiatr był silniejszy, mógł ogarniać z całą swobodą dach za dachem, dom za domem i napróżno usiłowanoby go ugasić. Ręce ludzkie nie podołają, gdy braknie wody, a ten brak wczoraj mógł spowodować straszną katastrofę. Wczoraj też pokazało się dowodnie, że siły straży naszej są za słabe, przybyły bowiem trzy pogotowia, czwarte zaś pozostało w koszarach, na wypadek ewentualnego wybuchnięcia pożaru gdzieindziej. — I dlatego użyto kominiarzy do obsadzenia groźnego punktu, na brzegu dachu, łączącego sąsiednią kamienicę pp. Zieleniewskich z płonącą fabryką. Ten punkt zajęła czeladź kominiarska p. Niedzielskiego. Nazwiska tych nieustraszonych ludzi są: Zygmunt Niedzielski, Jacenty Motyczyński, Bronisław Kuropatwiński, Szczepan Pasternak, Józef Domański i Julian Sajb. Oddali oni wczoraj znakomitą usługę miastu. Wśród buchających na nich płomieni, na rozpalonej blasze dachu, stali oni od pierwszej chwili wybuchu ognia, nie dopuszczając przerzucenia się płomieni, lejąc wodę, czy z wiaderek, czy kierując wężami sikawek, czy osękami rozrywając płonące belki i wiązania.

Wywoływali oni swoją pracą i wytrzymałością podziw, zasłużyli też na nagrodę z powodu prawdziwego poświęcenia. Opowiadają, że przechodzili ci kominiarze trudne chwile, że były chwile grożące ich życiu; jeżeli tak jest, tem większa ich zasługa.

Do pomocy straży naszej przybyła straż pożarna z Podgórza wraz z beczką napełnioną wodą i sikawką. Ta pomoc sąsiedniej gminy, spieszącej szybko z ratunkiem, zasługuje na uznanie, a zaznaczyć trzeba, iż rzeczywiście bardzo rychło nadeszła. Artylerya też pospieszyła ze sikawkami; nie mogła przecież wiele zdziałać, bo nie miała długich węży, pomoc ta więc ograniczyć się musiała na zalewaniu ognia w dostępnych łatwo punktach.

Trudną robotę miała straż ogniowa wewnątrz zabudowań fabrycznych, ztąd bowiem iskry i płomienie buchały wprost na budynek krakowskiej Kasy Oszczędności. Kiedy wszedł na podworzec tuż przed godz. 11 ks. Windischgrätz, ogień dochodził punktu kulminacyjnego i straż miejska i ochotnicza pełniły tu służbę, odcinając pożar od kuźni dotykającej fabryki, i nie dopuszając szerzenia się ognia. Kuźnia została w istocie uratowaną. Tu w podworcu pracowała straż dzielnie z osobistem narażeniem się, a szczególniej brandmistrz p. Stępiński, który mimo choroby pospieszył na stanowisko. Przy pożarze odniósł uszkodzenie p. Marynowski, kapitan straży ochotniczej, i p. Henzelman ze straży miejskiej. Znawcy przyznają, że wczorajsza działalność straży to prawdziwe arcydzieło w zlokalizowaniu pożaru, a przyznać jej trzeba i jej naczelnikowi p. Eminowiczowi zaiste dzielność i sprężystość nieporównaną.

Jeden szczegół działalności tej wpadł w oko. I tak, by niedopuścić rozszerzenia się pożaru na sąsiedni budynek, wybiła straż drzwi z kamienicy prowadzące wprost do płonącego wnętrza fabryki i tędy wprowadziła węże, tłumiąc płomienie, czepiające się ścian i dachu.

O godz. 11 przybyło pogotowie wojskowe, by wyciągnąć kordon przed płonącym budynkiem; znaleźli się też przedstawiciele wszystkich władz publicznych. O godz. 1 niebezpieczeństwo można było uważać za usunięte stanowczo — wewnątrz wszakże ogień szerzył się jeszcze, trawiąc drewniane urządzenie fabryki, której wnętrze przedstawiało olbrzymi stos gruzów. Do rana pracowała straż nad stłumieniem tlejącego wnętrza, a roboty swe prowadzi dalej dziś przed południem.

Cudem zaiste uniknął Kraków wczoraj strasznej katastrofy — oby tylko chciano korzystać z tej nauki i poczyniono środki bezwłocznie odpowiednie wczorajszemu doświadczeniu. Zorganizowanie dostawy wody, to pierwsza rzecz; druga pomnożenie straży miejskiej i należyte zorganizowanie straży ochotniczej, karnej a licznej i prowadzonej należycie. Środków po temu nie podajemy — rzecz ta bowiem wymaga głębszej rozwagi, ale szybkiego załatwienia.

Fabryka była zabezpieczoną; niestety szkoda, jaką ponosi ta dobrze i zaszczytnie znana firma jest ciężką i niepowetowaną wobec gruzów wewnątrz i czterech ścian sterczących ponuro. Łzy w oczach właściciela, na samo wspomnienie o klęsce, są najwymowniejszym dowodem, jak ten cios głęboko dotknął i człowieka i uczciwego przemysłowca, z którego dolą związana dola tylu rodzin, który zrósł się nie od dziś ze zgliszczonym w jednej chwili zakładem.

Wczoraj po dwakroć sygnalizowano pożary, a mianowicie o g. 1 w południe z Wielopola, na Librowskiem, gdzie paliły się kufry i pościel w stolarni, a w kwadrans potem z ulicy Lubicz. Straż pożarna przybyła na oba te miejsca. O godzinie zaś 1½ w nocy sygnalizowano rezerwę straży, że w sklepie Abrahama Schmeislera, wskutek nieostrożności, zapaliła się nafta; pożar natychmiast stłumiono.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Szanowna Redakcyo!

Wczorajszy wielki pożar we fabryce maszyn Zieleniewskiego, który dzięki Wszechmocnemu i energicznemu ratunkowi tak szczęśliwie dla zagrożonego całego miasta się skończył, pozbawił niezawodnie z setkę robotników fabrycznych, uczciwych ludzi, pracy, oraz chwilowego, a może i długotrwałego sposobu zarobkowania. Ludzie ci, zapewne po większej części żonaci, dzietni, są na razie nieszczęśliwsi, niż żebrak, bo żaden nie pójdzie i nie może pójść wyciągnąć rękę po jałmużnę, a zima z jej nadzwyczajnemi wymaganiami na odzież, węgle, itp. już przed progiem. Proponuję więc składkę na tych nieszczęśliwych robotników, do rozdzielenia między nich przez ich chlebodawcę Wgo Leona Zieleniewskiego i przesyłam na ten cel załączone złr. 50.

Z poważaniem
Stanisław Feintuch.

Wyrażając w imieniu nieszczęśliwych wdzięczność za szlachetny dar, przyjmować będzie Administracya *Czasu* z przyjemnością składki na cel wskazany przez p. Feintucha.

Na ten cel składa ze swej strony Redakcya i Drukarnia *Czasu* 50 złr.; Pracujący w Drukarni *Czasu* 23 złr. 10 ct.; p. Ignacy Żółtowski 5 złr.; Radca m. Em. Mirtenbaum złr. 3; Radca m. Juda Birnbaum złr. 5.

Dla kominiarzy, którzy z bohaterską odwagą czynni byli przy pożarze fabryki L. Zieleniewskiego złożyli: adwokat Dr Ferdynand Wilkosz 5 złr.; Dr Władysław Wilkosz 3 złr., N. N. 1 złr.; N. N. 1 złr.; N. N. 1 złr., razem 11 złr.

— **Ministeryum oświaty** zatwierdziło akt habilitacyjny Dra Józefa Milewskiego, na mocy czego Dr Milewski rozpocznie niebawem, jako docent uniwersytetu, wykłady z dziedziny ekonomii politycznej.

— **Krakowskie Towarzystwo techniczne.** We środę d 27 października b. r. o godzinie wpół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Poselskiej Nr. 10 piętro I, zwyczajne zgromadzenie Towarzystwa, na które członków zarząd zaprasza. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie z czynności komisyi teatralnej. 3) Sprawozdanie z 2go zjazdu techników we Lwowie. 4) Samoistne wnioski członków.

— **W czytelni** stowarzyszenia młodzieży handlowej krakowskiej odbył się w niedzielę wieczorek deklamacyjno-muzykalny, inaugurujący zabawy, odbywające się corocznie w tejże czytelni, w sezonie zimowym. W szczelnie zapełnionej sali, przy udziale licznego grona pań, popisywała się młodzież handlowa grą na fortepianie (p. Krog) i deklamacyami przy odpowiedniej charakteryzacyi (p. Klep). Gra na cytrze, wykonana przez uproszonego w tym celu amatora p. Köl., wzbudziła ogólny, szczery poklask, a szczególniej podobał się „Wieniec polski“ i „Marsz“ własnej kompozycyi interpretatora. Po wyczerpaniu wszystkich numerów programu, tańcowano ochoczo do godziny 11ej.

— **Roboty inkrustacyjne** ręczne, w stylu renesansowym, tak pod względem rysunku, jako i doboru koloru prawdziwie podziwienia godne, a przez zamieszkałego w Krakowie artystę-amatora, nadzwyczaj misternie wykonane na dwóch fortepianach, pochodzących ze składu p. Raczyńskiego, oglądać od jutra będzie można przez dni kilka w sali posiedzeń Kasy Oszczędności od g. 10ej zrana do 2ej po południu. Dochód ze wstępu, 20 c. od osoby, przeznaczony jest na wysłanie młodego rękodzielnika w celu kształcenia za granicę. Nie wątpimy, że cel tak pożyteczny, praktyczny, niemniej jak i sam przedmiot wystawy, z której podamy niebawem bliższe sprawozdanie, potrafi zainteresować naszą publiczność, tak skorą dzisiaj do popierania wszystkiego, co dotyczy rozwoju krajowego przemysłu i rękodzielnictwa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Hniliczki, w powiecie zbaraskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Najd. Następca Tronu,** Arcyksiążę Rudolf, jak się dowiaduje *Gaz. Lw.*, upoważnił księgarza nadwornego, Adolfa Künasta w Wiedniu, do wydania rękopisów i publikacyj łowieckich, tudzież ornitologicznych, pióra Jego Ces. Wysokości. Wyjdą one z pod prasy w ciągu przyszłego miesiąca, nakładem wymienionej księgarni nadwornej, p. t. „Łowy i spostrzeżenia.“

— **Dr Józef Madeyski,** c. k. starszy lekarz wojskowy przy szpitalu garnizonowym Nr. 2 w Wiedniu, został przez ministeryum wojny delegowany jako operator-elew na klinikę chirurgiczną prof. Alberta na rok jeden.

— **Najszybsze strzały.** 52 razy w przeciągu minuty wystrzelił słynny z celnego strzelania z pistoletu wiedeńczyk Schulhof z wynalezionego przez siebie nowego karabina repetierowego. Ma to być najdoskonalszy dotychczasowy wynalazek w dziedzinie konstrukcyi broni. Próba z tym nowym karabinem odbyła się w tych dniach w wojskowej strzelnicy wiedeńskiej w obecności 150 najlepszych strzelców wiedeńskich i kilku wyższych oficerów zagranicznych. Schulhofa mechanizm repetierowy jest tak wygodny, że strzelający może włącznie z nabijaniem wystrzelić 52 razy w przeciągu jednej minuty. Napełnienie magazynu 10 nabojami trwało 6 sekund, wystrzelenie tych 10 nabojów tylko coś około 5 sekund. Obecni przy tem znawcy oświadczyli zgodnie, że karabin repetierowy Schulhofa jest niezrównany.

— **Michał Chomiński,** znany artysta dramatyczny, zmarł wczoraj w Warszawie. Wraz ze starszym bratem Michał Chomiński rozpoczynał swój zawód na scenie krakowskiej w epoce jej świetności, za dyrekcyi Meciszewskiego, i odznaczał się jako wyborny komik. Od r. 1846 zaliczał się w poczet zdolniejszych artystów sceny warszawskiej. Jak w Krakowie bracia Chomińscy zostawili najlepsze wspomnienia — tak Michał cieszył się stale sympatyą publiczności warszawskiej.

— **Stan zdrowia Cesarza Wilhelma.** Wbrew twierdzeniu korespondentów w dziennikach francuskich, iż zdrowie cesarza Wilhelma dawało w ostatnich czasach powód do niepokojących obaw, podaje *N. Fr. Presse* wyjątek z listu przybocznego lekarza cesarza niemieckiego, Dra Lauera, do jednego z korespondentów pomienionego dziennika: „Zdrowie Cesarza jest wogóle bardzo dobre, równie fizycznie, jak moralnie. Sił nie brakuje nigdy, aby czynić wszystko, co potrzebne i rozumne; pojmowanie, inteligencya, sąd, decyzya i wola funkcyonują należycie. Pamięć jest zadziwiająca, chęć i zdolność do pracy nieznużone. Ogólne usposobienie jest swobodne, łaskawe i życzliwe. Rozumie się samo przez się, że późny wiek Cesarza daje powód do chorobliwych dyspozycyj, które są jednak bez istotnego znaczenia i nie upoważniają do żadnych rzeczywistych obaw. Wogóle zdrowie Cesarza jest takie, iż wyjąwszy nieprzewidziany wypadek, spodziewać się można, że Cesarz jeszcze z pomocą Bożą przez szereg lat żyć i działać może.“ Pismo to datowane jest Baden z 19 b. m.

— **Mierzwiński** udaje się niezadługo w podróż artystyczną do Szwecyi, Norwegii, Danii, Holandyi, Niemiec, Austryi i Rosyi. Na sezon bieżący zawarł nasz artysta umowę ze znanym impressariem wiedeńskim, Kugel'em.

— **Pani Sembrich-Kochańska** dnia 15 b. m. rozpoczęła swój objazd artystyczny pod egidą Jaunera i Polliniego. Pobierać będzie od występu 4.000 marek, a że wystąpi 50 razy, otrzyma ogółem 200 tysięcy marek.

— **Zbrodnicze oszustwo.** Niedawno wykryto w Belgii zuchwałą szajkę łotrów, która się dopuściła oszustwa do pewnego stopnia dotyczącego kilku kupców warszawskich. W pierwszych dniach września dom handlowy francuski Velsey & Comp. wysłał swego ajenta, nazwiskiem Traussona, dla załatwienia interesów w Belgii, a następnie w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Wspomniany dom pośredniczy w dostarczaniu win, likierów, koniaku, wreszcie rozmaitych delikatesów. Upełnomocniony ajent po przybyciu do Warszawy zniósł się z pięciu kupcami, do których miał listy, a zarazem upoważnienie dla uregulowania rachunków. Jeden zwłaszcza z kupców, p. K., miał uiścić znaczną sumę 14,000 franków, lecz pomimo nalegań, a nawet pogróżek ajenta, zapłacił tylko 4000 fr., resztę zaś zobowiązał się przesłać zwykłą drogą przez bankiera w ciągu miesiąca. Inni kupcy mieli już rachunki uregulowane, dość, że ajent niewiele tam zyskał. Tymczasem, jak się z listu Velseya & Comp. okazało, ów mniemany Trausson był samozwańcem, łotrem, działającym do współki z całą szajką łotrów. Rzeczywisty ajent padł w Belgii ofiarą zuchwałej napaści. Uwięziono go w jakiejś norze złodziejskiej i wszystkie papiery oraz dowody legitymacyjne odebrano. Podobno nawet pozbawiono go później życia. O tem wszystkiem Velsey & Comp. niedawno się dowiedzieli i do wszystkich swoich klientów rozesłali listy ostrzegające, a między innemi do Warszawy. Pan K. został zawiadomiony, iż zapłacone 4000 fr. będzie miał potrącone w towarze w ciągu roku, ponieważ przez oszustwo zbrodniczego samozwańca dom handlowy poniósł na razie znaczne straty, musi więc ratować się w dłuższej zwłoce, nikogo bowiem na szkodę nie chce narazić.

— **Syn Don Carlosa,** Don Jaime, którego biali hiszpańscy we Francyi za swojego na tron kandydata chcą stawiać, niebezpiecznie zachorował w Monachium.

— **Kapryśnie upodobania znakomitych ludzi** w ten sposób wylicza jeden z dzienników amerykańskich: Humbold pisał zwykle kładąc papier na kolanach, Schiller miał upodobanie do woni zgniłych jabłek, Goethe do zapachu smażonych buraków. Mendelsohn-Bartoldy, gdy był czem zadowolony, gryzł róg chustki do nosa. Taylor Colridge trzymał zawsze tego, z którym rozmawiał, za guzik od sukni i dlatego zwano go *the great buttonholder*. Gladstone rąbie z upodobaniem drzewo. Marya Antonina, jedząc chleb z masłem, lubiła wąchać kwiaty; pani de Staël mówiąc kręciła w palcach zielony liść, pani Sand pijała przy pracy umysłowej zimną czarną kawę. Pani Gaskell pisała świetne powieści swoje, jak *Marya Barton*, na odwrotnej stronie starych listów i kopert. Poeta Aleksander Popper, równie jak Voltaire, pijał namiętnie mocną słodką kawę i pisywał utwory swoje na zwitkach papieru. Ryszard Wagner tworząc otaczał się kosztownemi materyami. Karol Dickens lubił bardzo zwierciadła i ciemne ponsowe geranie, Schiller lilie, Goethe hortensye i maki, Spohr goździki, Ludwik II król bawarski jaśmin, Uhland kwiat jabłoni, Disraeli pierwiosnki, Walter Scott dzikie niebieskie hyacynty, „błękitne dzwonki“ swojej szkockiej ojczyzny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 28go: Pierwszy i przedostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Żołnierz królowej Madagaskaru*, komedya w 3 aktach Stan. Dobrzańskiego.

W piątek 29go: Na dochód budowy gmachu Tow. „Sokoła“ w Krakowie: drugi i przedostatni gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: *Mąż od biedy*, komedya w 1 akcie, Józefa Blizińskiego: *Łapka na myszy*, komedya w 1 akcie z francuskiego, tłumaczył Marceli Zboiński; zakończy: *Marcowy kawaler*, krotochwila w 1 akcie, Józefa Blizińskiego.

W sobotę 30go: Po raz pierwszy: *Kopacze złota (Pondre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach W. Sardou.

W niedzielę 31go: Po raz drugi: *Kopacze złota (Pondre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

W poniedziałek 1go listopada: Po raz trzeci: *Kopacze złota (Pondre d'or)*, dramat w 4 aktach a 6 obrazach, W. Sardou.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 25go października pochmurno; term. od 3·2 doszedł do 7·0 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano d. 26go stan jego był 752 2 millim., term. 1·4 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 27go października: śś. Iwona w. i Sabiny m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Dyrekcya teatru korzystając z przejazdu pani Adolfiny Zimajer przez Kraków, zaprosiła ulubioną artystkę na jeden występ, który się odbędzie we czwartek 28 b. m. Zamiast *Fedory*, którą odłożono do przyszłego tygodnia, wznowioną będzie arcyzabawna komedya *Żołnierz królowej Madagaskaru*, w której pani Adolfina Zimajer odegra rolę Kamilli, baletniczki — p. Lubicz zaś Mąckiego a Mazurkiewicza p. Siemaszko. Jesteśmy pewni, że czwartkowe przedstawienie z panią Zimajer, ulubienicą naszej publiczności, zapełni teatr tak, jak to bywało na występach pani Zimajer w czasie występów w operetce Lwowskiej. Na czwartkowy występ pani Zimajer można nabywać bilety od dzisiejszego dnia w kasie teatralnej.

W piątek 29 bm. wystąpi pani Zimajer z grzeczności w trzech jednoaktówkach na dochód budowy gmachu towarzystwa „Sokół“ w Krakowie.

Na sobotę, niedzielę i poniedziałek zapowiada repertoar nowość Wiktoryna Sardou p. t. *Kopacze złota (Poudre d'or)*, dramat w 5 aktach, w którym bierze udział cały personal. We wtorek z powodu dnia zadusznego teatr zamknięty, we środę wystąpi słynny preastidigitator profesor Sciencius, ze swemi produkcyami.

P. Wincenty Singer, ceniony i zasłużony w mieście naszem skrzypek, doczekał się bardzo zaszczytnego uznania w Wiedniu, ze strony takiej powagi, jak Hellmesberger, dyrektor konserwatoryum i skrzypek Rossi. Uczniowie bowiem p. Singera popisywali się w obecności tych artystów, którzy znaleźli i sposób prowadzenia i wogóle metodę znakomitą. Dyrektor Hellmesberger objawił nawet życzenie poznania p. Singera, gdyż nie spodziewał się, że Kraków posiada tak rutynowanego nauczyciela.

Modrzejewska, jak donosi pismo, wychodzące w New Yorku, *The Dramatic Review*, zajęta jest obecnie przedstawieniem nowego dramatu w ośmiu obrazach, napisanego umyślnie dla niej przez znanego paryskiego aktora z teatru Vaudeville, p. Piotra Berton. Dramat ten jest przeróbką z powieści Balzaca i nosi tytuł *Les Chouans*. Pierwsze przedstawienie w New Yorku odbyć się ma w tych dniach.

Przegląd umieszcza:

Wilk i kozieł.

(Bajka).

Raz basiór, napotkawszy capa, rzekł doń: „Bracie
Pragnąłbym z duszy serca uczynić coś dla cię.
Chcę cię cywilizować — zwilczyć, jednem słowem:
Sierść masz lichą, wytartą, a tak futrem płowem
I puszystem porośniesz; będzieć ciepło w zimie,
Wraz i siły nabierzesz; już ci się nie imie
Lada kurta do łydek, bo wilczy ród znany!
Dla nas przecie stworzone owce i barany;
Mamy prawo zjeść wszystko, co jest do zjedzenia.
To święte prawo wilcze! A gdy do plemienia
Naszego będziesz liczon, świat będzie twój cały!“
Na to odrzecze kozieł: „Zaszczyt to niemały;
Lecz nie widzę sposobu... kozłem mnie stworzono;
Kozłem był dziad mój, ojciec; koziem mlekiem łono
Matki mnie wykarmiło... Jakaż na to rada?“
„Poradzim!“ wilk odrzecze. „Więc naprzód wypada,
Bym cię zasymilował, to znaczy: zadławił,
Następnie schrustał, połknął, a w ostatku strawił.
Wtedy przejdziesz w krew moję, zmienisz się w me
[kości
I w mych dzieciach do późnej przejdziesz potomno-
[ści.“
Cap tylko brodą trząsnął: „Uważ, panie drogi,
Że Pan Bóg dał mi na łbie bardzo twarde rogi;
Więc nim mnie zwilczyć zdołasz, to przed tą odmianą
Jeszcze ci moje rogi djablo w gardle staną!“

Henryk Sienkiewicz.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Gramatyki: „Widok z okolicy Kalwaryi Zebrzydowskiej,“ „Widok na górę Lanckorońską;“ Trębacza: „Oczekiwanie;“ Danna: „Długosz,“ popiersie z marmuru, „Jasiek“ popiersie z gipsu; Lipińskiego Stan.: „Kalina“ popiersie z marmuru; Rygiera: „Rzemiosło,“ popiersie z bronzu.

Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało w bieżącym tygodniu następujące dary: od p. Rudolfa Müldnera z Bosnii dziewięć dzbanków i misek glinianych wyrobu domowego z Dolnej Tuzli z Bośni i Rumunii, od p. M. Grabowskiej kollekcyę muszli morskich z Ostendy; od p. Antoniny Rożniatowskiej koszulkę turecką z jedwabnego muślinu, wyszywaną złotem; fez turecki i okaz materyi japońskiej, używanej na tapety, z włókiem Saururia gossipina; od p. Maryi Sakowiczówny z Białocerkwi świtę, koszulę i ręcznik wyrobu ludowego z guberni kijowskiej, pow. Taraszczańskiego, próbki wyrobów domowych kortowych z dawnych Juflant polskich i dwa dawne dzieła; od p. Maryi Meleniewskiej cztery modele sieci rybackich, używanych nad Donem i Dońcem i model czółna zwanego „Duszegubką“ z nad Donu; od p. A. Müllera byłego nadzarządcy urzędu telegraficznego w Krakowie zegar z Schwarzwaldu.

Szczegółowy plan jazdy na wszystkie linie galicyjskie tychże kolei, broszurowany w formacie kieszonkowym, jest do nabycia (5 centów za 1 egzemplarz) w dyrekcyi ruchu w Krakowie, jakoteż i po stacyach.

Towarzystwo historyczne we Lwowie wzrasta z dniem każdym. Z pośród członków *Przegląd* wymienia pp. Anatola Lewickiego, Władysława Łozińskiego, Antoniego Małeckiego, X. Polkowskiego, Konstantego hr. Przezdzieckiego, Stanisława Smolkę, Antoniego Wrotnowskiego, Ludwika Wierzbickiego. W ostatnich dniach przystąpili Stanisław hr. Tarnowski, J. I Kraszewski i Zygmunt Kaczkowski.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach Karola Divalda opuścił prasę zeszyt 7 tomu II i zawiera reprodukcye następujących mistrzów: „Ceres“ J. J. Avrilla; „Hołd św. rodzinie“ Tycyana; „Zmarły Chrystus“ Rubensa; „Aurora“ Guido Reniego; „Szkoła ateńska“ Rafaela.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich opuścił prasę zeszyt 82 i zawiera artykuły od Ostrowite Kapitulne do Ożytka. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy: Ostrzeszów (Schildberg), Oświęcim, Oszmiana, Owrucz.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Trio Beethovena na fortepian, skrzypce i wiolonczelę rozpoczęło wieczór. Pan Hock trzymał skrzypcową część dyskretnie, ale fortepian zagłuszył najzupełniej i jego i wiolonczelistę. Trio to, otrzymało przydomek „tria duchów“ (*Geistertrio*), który odnosi się właściwie do genialnie pomyślanej środkowej części. Tremolo na fortepianie powinno wzmagać się i niknąć szmerem pianissima, gdy skrzypce i wiolonczela prowadzą szeroką melodyę, ale fortissimo zaznaczone przez autora musi oczywiście liczyć się z siłą dwóch innych instrumentów, które przy najlepszych chęciach, nie mogą przecież iść nawyścigi z fortepianem. Część fortepianową wykonał p. Żeleński, wiolonczelową p. Nowacek.

O zdolnościach p. Nowacka, jako ensemblisty, nie można z tego wieczoru sądu wydać. W dalszym ciągu wykonał p. Nowacek koncert Goltermana na wiolonczelę. Koncert ten, wdzięczny do popisu, wykonany został pod względem stylu surowo i bez głębszego pojęcia, obok znacznej techniki, którą p. Nowacek może wysoko doprowadzić. Technika ta, choć nie zawsze czysta, szczególnie w podwójnych gryfach, jest jednak poprawna. Figury w koncercie, jak również w kilku utworach Poppera, wykonanych nad program na żądanie, powinny wypaść ładniej i okrąglej. Talentu temu

młodemu wiolonczeliście niepodobna odmówić, strona zaś muzykalności jego wiele potrzebuje pracy. Akompaniament na fortepianie, prowadzony przez p. Barabasza, pozostawiał bardzo wiele do życzenia.

Chóry męskie i żeńskie wykonały chór Haydna i Mendelsohna. Dobrze to, że program składa się z utworów poważnych, ale z chórami należy rozpocząć systematyczne i umiejętne studya, wyrobić głosy przynajmniej o tyle, aby one brzmiały jako tako. Za mało dotąd było na to czasu, to przyznaję, ale w przyszłości należy wykazać w tym kierunku postęp.

Pani Solecka deklamowała utwór Coppégo p. t. „Klejnoty,“ i dodała za oklaski wiersz Asnyka.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bilans Banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem za czas od 1 stycznia do 30 września 1886 roku.

Stan czynny	Salda pr. 30/9 1886 zł.	c.		w porówn. z bil. p. 1/1 1886 zł.	c.
Kasa: w banku . . 79.025·67 w zastępstwach 83.712·31	162.737	98	—	164.092	22
Efekta funduszów rezerw.	68.392	82	+	22.487	25
„ fund. zaop. funkc.	3.250	14	+	1.330	96
„ własne eskontow. i w komisie . .	320.020	09	—	121.427	04
Pożyczki w listach zast. 6,353.550·— mniej funduszu umorzenia . 42.363·81	6,311.186	19	+	3,295.350	61
Pożyczki w oblig. kom. . 922.500.— mniej funduszu umorzenia . 5.387·50	917.112	50	+	73.250	—
Weksle: w portfelu 1,582.952·04 w reskoncie 392.429·57	1,975.381	61	+	118.521	18
Zaliczki na zast. efektów	470.201	40	+	110.293	29
Dłużnicy w rach. bieżącym	266.118	11	+	71.607	—
Efekta zalicz. i w przech.	4,261.881	21	+	1,069.369	32
Ruchomości	10.008	25	+	1.343	17
Różne rachunki: z oddz. hipot. 146.969·07 „ komun. 5.724·49 „ bankow. 11.131·65	163.825	21	+	134.920	97
Wydatek brutto	97.846	38	+	97.846	38
	15,027.961	89			

Stan bierny	Salda pr. 30/9 1886 zł.	c.		w porówn. z bil. p. 1/1 1886 zł.	c.
Kapitał zakładowy . .	1.021.896	55			
Rezerwy: fund. rezerwowy § 62 st. 17.535·92 rezer. oddz. hipotecznego 16.594·46 rez. oddz. komunal.: własność dłużn. 29.820·— własn. Banku 21,036·90-50856·90	84.987	28	+	14.127	57
Fundusz zaopatrz. funkc. banku kraj.	3.250	14	+	1.330	96
Emisye banku: 4½% listy zastawne . .	6.353.550	—	+	3.320.700	—
5% oblig. komunalne .	922.500	—	+	78.600	—
Wylos. efekta włas. emisyj: 4½% listy zastawne .	3.150	—	+	1.600	—
5% oblig. komunalne .	11.300	—	+	11.300	—
Kupony w obiegu: od listów zastawnych . 4.285·87 od obligacyj komunaln. 22·215·—	26.500	87	—	3.929	47
Obce kapitały: asygn., czeki, wkładki 819.678.45 wierz. w rach. bieżącym 609·697·51	1.429·375	96	—	35.681	13
Lokacya kasy krajowej .	116.042	30	—	44.134	78
Żyro obligo	392.429	57	—	24.262	43
Depozyta osób trzecich .	4.261.881	21	+	1,069.369	32
Różne rachunki: z oddz. hipot. 247.750.24 „ kom. 6.917.22 „ bank. 1.246·25	255.913	71	+	217.156	56
Dochód brutto	145.184	30	+	145.184	30
	15.027.961	89			

Lwów, d. 8 października 1886.

Za zgodność
Longchamps.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:*

„Towarzystwo kredytowe ziemskie. Z przyjemnością dowiadujemy się, że układy prowadzone przez spółkę, która objęła konwersyę 5% długów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w galicyjskim Banku kredytowym, zostały dnia 22 b. m. w Wiedniu przez dyrektora Dra Marchwickiego ostatecznie ukończone. Galicyjski Bank kredytowy wstępuje jako członek do syndykatu, oraz obejmuje miejscowe zastępstwo interesów konsorcyum — a mianowicie: sprzedaż nowo emitowanych 4½% listów — wymianę takowych na listy 5% i wogóle reprezentować będzie konsorcyum wobec Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego, o ile reprezentacya takowa w ciągu przebiegu interesu okaże się potrzebną.“

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 paźdz. 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 155.564 złr. 56 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 41.256 złr. 40 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 7.274 złr 59 cnt., ogółem 204.095 złr. 55 ct. Od 1 stycznia do 30 września 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 3,903.926 złr. 72 cnt., na drugiej 1,092.314 złr. 30 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 137,302 złr. 58 cent., ogółem 5,153,543 złr. 60 cent. Od 1go do 10 października 1885 r. wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 150,814 złr. 83 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 50,121 złr. 39 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 6,426 złr. 40 ct., ogółem 207,362 złr. cent., 62 a od 1 stycznia do 30 września 1885 r. na pierwszej linii 4,613,216 złr. 65 cent., na drugiej 1,328,154 złr. 38 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 115,431 złr. 45 cent, ogółem zaś 6,056,802 złr. 48 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 4,059,491 złr. 28 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,133,570 złr. 70 cent., na kolei Jarosław-Sokal 144,577 złr. 17 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 4,764,031 złr. 48 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 1,378.275 77 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 121,857 złr. 85 centów.

Wiedeń 25 października.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów węgierskich 1216, galicyjskich 770 i wołów niemieckich 1471; razem 3457 sztuk.

Płacono za woły węgierskie 57—61 złr., osobliwe 62—65— złr.; za woły galicyjskie opasowe 54 do 60 złr., wyjątkowo 63—64 złr., i za woły niemieckie 57 do 62—65 złr., za 100 kilo mięsa.

Za woły paszone w ogólności płacono 47, 50—51 złr. za 100 kilo mięsa.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1441 wołów.

Z powodu przypadającego święta, targ następny odbędzie się we wtorek dnia 2 listopada.

Wilhelm Amirowicz.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Od pewnego czasu obiegały wieści o zachwianiu się Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, a nie brakło i dążności eskontowania ich, bez względu na mogące ztąd wyniknąć straty publiczne, oraz przepowiadania katastrofy.

Bardzo poważne grono obywateli, oceniając należycie szkodę, jaką za sobą pociągnąćby mogło dla kraju i kredytu krajowego dalsze trwanie stanu niepewności w tej mierze i dalsze zachwianie instytucyj, a poparte bardzo szeroką ofiarnością ludzi dobrej woli, zajęło się gorliwie tą sprawą, w skutek czego pp. hr. Kazimierz Badeni, ks. Władysław Czartoryski, ks. August Czartoryski, Adam Jędrzejowicz, Józef Michałowski, hr. Artur Potocki, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Jan Tarnowski z Dzikowa, oświadczyli gotowość wstąpienia w najbliższym czasie do Rady nadzorczej Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, oraz do Rady nadzorczej Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

W miejsce zmarłego posła z Prus Zachodnich, Ignacego Łyskowskiego, w okręgu wyborczym Brodnica Grudziądz przeszedł Niemiec Hobrecht przeciw polskiemu kandydatowi p. Rybińskiemu, a to pozyskawszy 500 głosów więcej, niżeli nasz kandydat.

Zajścia w Bułgaryi.

Ostatnie dzienniki zamieszczają następujące telegramy:

Zofia 24 października. O rozmowie Gadbana z Stambułowem donoszą: Gadban zauważył, iż byłoby dobrze, aby sobranie zostało odroczonem, gdyż w przeciwnym razie mogłoby przyjść łatwo do zajęcia Rumelii wschodniej przez Turcyę, a to tem więcej, skoro wschodnio-rumelijscy deputowani mają brać udział w sobraniu. Stambułow odpowiedział: „Tego nie możecie uczynić. Zresztą zajmijcie Bułgaryę, a wtedy razem będziemy musieli uciekać do Azyi.“ W sferach kompetentnych twierdzą, iż w razie, gdyby sobranie nie znalazło poparcia u mocarstw co do wyboru księcia, to jednak rejencya, z wyjątkiem Karawełowa, zostanie zatwierdzoną i szczególnemi pełnomocnictwami zaopatrzoną. Wybór księcia zostanie następnie odroczony. Kaulbars konferował dziś z Karawełowem.

Zofia 24 października. Po odjeździe Stambułowa odwiedził Gadban Naczewicza i zapytywał go o rezultat jego kroków u Stambułowa względem odroczenia sobrania. Naczewicz odpowiedział, iż nie może dać żadnego wyjaśnienia w tej mierze, gdyż Stambułow już odjechał. Później konferował Gadban dłuższy czas z Kaulbarsem. Rosyjski attaché wojskowy Sacharow został powołany do Petersburga i odjechał tamże. Jenerał Kaulbars otrzymał polecenie oczekiwać na instrukcye, jakie przywiezie mu specyalny kuryer, gdyż telegraficzna komunikacya wydaje się rządowi rosyjskiemu niepewną.

Rzym 24 października. Jeden z tutejszych wysokich dyplomatów rozwinął następujący obraz obecnej sytuacyi: Otwarcie sobrania kryje w sobie bezwzględnie wielkie niebezpieczeństwo. Zapewne utrzymają się Bułgarowie na swem mądrem stanowisku i nie wybiorą ponownie ks. Aleksandra, gdyż byłby ten wybór dla nich nieszczęsnym. Niech usłuchają rad przyjaciół swoich i wybiorą ks. Waldemara duńskiego, a gdy ten prawdopodobnie wyboru nie przyjmie, będą miały mocarstwa czas uspokoić namiętności rosyjskie i znaleść pokojowe wyjście.

Dżurdżewo 24 października. (Z Ajencyi północnej). Stambułow zachorował. Rejenci i ministrowie udali się już do Tirnowy. Nie widzieli się oni wcale z jenerałem Kaulbarsem od czasu powrotu jego do Zofii. Wiadomość, że żaden z przedstawicieli mocarstw do Tirnowy nie pojedzie, sprawdza się.

Telegramy.

Nisz 26 października. Między ministrem spraw zagranicznych a delegowanym rządu bułgarskiego Strańskym zawiązane zostały wczoraj stosunki dyplomatyczne. Nominacya Strańskiego na dyplomatycznego ajenta bułgarskiego została przez rząd serbski aprobowaną.

Wiedeń 26 października. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Kaulbars wystosował do rządu bułgarskiego notę, w której oświadcza, że Rosya nie będzie aprobowała ani jednej uchwały sobrania.

Wiedeń 26 października. (pryw.) Do *Tagblattu* donoszą z Tirnowa: Rząd zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby zamierzał odroczyć otwarcie sobrania do dnia 31go b. m., i oświadcza, że obstaje stanowczo przy pierwotnym terminie otwarcia sobrania, t. j. w dniu 27 b. m. Wysłany do Wiednia i Berlina mąż zaufania rządu bułgarskiego, Zacharyasz Stojanow, otrzymać miał także polecenie, aby się poinformował, jakby Austrya i Niemcy przyjęły ewentualną kandydaturę ks. Leopolda bawarskiego, małżonka Arcyks. Gizelli, na tron bułgarski.

Zdaje się, że mocarstwa postanowiły wreszcie wysłać do Tirnowa swych urzędowych reprezentantów. Wicekonsulom w Ruszczuku poruczono tę misyę.

Telegramy własne „Czasu“.

Przemyśl 26 października. Zaszedł tutaj wczoraj wypadek śmierci wyrobnika po kilkagodzinnej chorobie, wzbudzającej podejrzenie, iż był to wypadek *cholera nostras*.

Wiedeń 26 października. Cesarz wyjeżdża dziś wieczór do Gödöllö.

Wiedeń 26 października. *N. fr. Presse* pisze, że nie nadeszła tu jeszcze opinia rządu węgierskiego w sprawie przeniesienia miejsca zebrania się Delegacyj do Wiednia, i że ze strony Izby panów nie wyrażono wcale w urzędowy sposób życzenia, aby się Delegacye tu zebrały.

Deutsche Ztg twierdzi jednak z całą stanowczością, że życzeniu względem zebrania się Delegacyj w Wiedniu nie stanie się zadość i że już stanowczo zadecydowano, iż Delegacye zebrać się mają w Peszcie w dniu 4 listopada.

Wiedeń 26 października. Podług obliczenia tutejszego magistratu wciągnąć ma miasto Wiedeń 78,000 osób do spisów, obejmujących mężczyzn, którzy ulegają obowiązkowi pospolitego ruszenia.

Wiedeń 26 października. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Odpowiedź cesarza Wilhelma na przemówienie Herbettego sprawiła tu silne wrażenie. Utrzymują tu obecnie, że dążność Freycineta, aby przeprowadzić zbliżenie się Francyi do Niemiec, ma zapewnione powodzenie

Peszt 26 października. Awans listopadowy ma być w najbliższych dniach ogłoszony. Podług *Pester Lloyda* ma być Arcyksiążę Fryderyk zamianowany fmporucznikiem, a komendant korpusu w Sybinie bar. Schönfeld jenerałem broni. Oprócz tego ma być zamianowanych czterech fmporuczników (jenerał-majorzy: Reicher, Drexler, Czveits i Vallentsits) i 12 jenerał-majorów.

Petersburg 26 października. *Nowoje Wremia* oświadcza, że Rosya przyłączy się bez wątpienia do ewentualnego żądania Francyi i Turcyi, aby Anglia wycofała swe wojska z Egiptu.

Powszechnie zaznaczają tu konieczność przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Francyą.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 października. Z Izby deputowanych. Izba przyjęła bez dyskusyi w drugiem czytaniu prowizoryum budżetowe do końca marca 1887 r. Następnie po krótkiej dyskusyi przyjęto ustawę o kontyngensie rekrutów na r. 1887 z rezolucyą Rosera, domagającą się przedłużenia peryodu obowiązkowego stawiennictwa w celu przeprowadzenia ścisłej metody zbadania popisowych.

W końcu rozpoczęła się dyskusya nad ugodą cłowo-handlową.

Po przemówieniu kilku posłów i po mowie ministra handlu Bacquehema, przyjętej oklaskami przez całą Izbę, uchwalono jednogłośnie przejść do dyskusyi szczegółowej nad ugodą cłowo-handlową.

Steinwender interpeluje w sprawie lokalnej kolei na Bukowinie.

Petersburg 26 października. Ogłoszono następujący ukaz carski, datowany z dnia 12 b. m. st. st., do armii i floty: „Dziś odbyło się w Petersburgu odsłonięcie pomnika na pamiątkę wojny 1887/8. Oby pomnik ten na wieczne czasy przypominał własne zaparcie się i bohaterstwo wojowników, którzy z pomocą bożą sztandar rosyjski i imię rosyjskie nową sławą okryli. W tym dniu uroczystym zwracam się do was komendantów, admirałów, oficerów, żołnierzy i majtków mej dzielnej armii i bohaterskiej floty, aby wam powiedzieć, że pokładam zaufanie w waszej niezłomnej uległości, że dumny jestem z waszych przesławnych czynów, i że wspólnie z całą Rosyą pamiętam z sercem, przejętem wdzięcznością, o waszych wysokich zasługach około tronu i ojczyzny. Oby te pamiątki były rękojmią niezmiennego przekonania mego i całego ludu rosyjskiego, że we wszelkich doświadczeniach, jakieby opatrzność Boża zesłać miała w przyszłości na Rosyę, pozostanie armia i flota rosyjska zawsze na wysokości wojennego bohaterstwa i nieprzemijającej sławy, które, pozyskane przez naszych przodków, w oczach naszych były godnie strzeżone i podtrzymywane.“

Kursa. Wiedeń 26 paździe. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·45. — Renta austr. srebrna opod. 84·50. — Renta 4% złota austr. 114·05. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 863·—. — Akcye kredytowe 279·70. — Londyn 125·15. — Napoleony 9·91.— — Dukaty 5·91. Marki 61·27½. — 5% Renta węg. papier. 92·65. 4% Renta węg. złota 103·60. — Losy prem. węg. 121·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96.—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 217·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·25. — Akcye kolei południowej 106·50. — Ruble 118·50.— — Srebro ·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin — paździer. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy pospiesz. mieszany
Kraków odjazd 10·46 rano 9·26 wiecz. 10·57 wieczór
Lwów przyjazd 9·27 wie. 5·50 rano 11·35 rano

Do Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano — Lwów przyjazd 7·30 wiecz.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł. / Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — osobowy 9·25 rano i 6·25 wiecz. (także do Warszawy) — kuryer. 9·35 w nocy.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy mieszany pospiesz.
Lwów odjazd 4·10 rano 4·50 pop. 10·44 w nocy
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·07 rano 6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 7·40 rano — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia osobowy pospiesz. kuryer. osobowy
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·45 rano 9·30 w nocy 2·35 pop. (tylko do Przerowa).
Kraków przyjazd 9·50 wiecz. 8·48 wie. 7·25 rano. 7·01 rano (tylko z Oświecima).

Z Wiednia osobowy osobowy
Wiedeń odjazd 7·30 wiecz. 6 rano (tylko z Lundenburga).
Kraków przyjazd 9·46 rano 4·57 popoł.

Z Prus: o godz. 4·57 popoł. osob.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy; o godzinie 4·57 popoł. osobowy i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 października.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	118 —	119 —
Marki niemieckie	61 —	61 60
Dukat ważny	5 88	5 97
20-to frankowka ważna	9 87	9 96
Imperyał ważny	10 20	10 28
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 64
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 15	83 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 25	94 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	101 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 75	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	44 —	47 —
5% „ „ „ „ „ „ „	41 —	43 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 50	192 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	225 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	284 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 75
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 25 października. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	83 35	83 50
4⅕% „ srebrna	84 30	84 50
4% „ złota	114 05	114 25
4% „ węgierska złota	103 35	103 50
5% „ „ papier.	92 45	92 60
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 80	139 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	169 30	169 70
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 —
Galicyjskie „ „	104 25	105 —
Morawskie „ „	104 —	105
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 50	105 10
Węgierskie „ „	104 50	105 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 40	105 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	151 50	152 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	114 50	115 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 —	108 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	236 75	237 25
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	279 —	279 30
„ Bank węgierski . 200 „	286 75	287 25
Depositen-Bank . . . . . 200 „	178 —	180 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	863 —	865 —
Unionbank . . . 100 „	208 60	209
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	153 75	154 50
Wied. Bankverein . . 100 „	102 20	102 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	187 75	188 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	377 —	379 —
Elżbiety . . . 210 „ „	242 50	242 90
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	204 25	204 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2310	2315
Franciszka Józefa . . 200 „ „	221 50	222 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	191 50	191 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 50	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	170 —	170 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 75	170 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	190 50	191 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	240 30	240 80
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 50	107 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	174 75	175 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 —	172 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	170 75	171 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	99 —	99 25
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 25	100 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 50	101 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	98 50	99 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 75	101 25
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 40	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 10	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 10	100 50
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 80	94 30
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 75	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	101 25
5% „ „ „ „ prem.	102 40	102 80
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 40

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	104 20	104 60
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . 300 złr. 5%	100 40	101 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	100 80	101 40
„ Em. 1874 . 200 „ „	— —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	111 50
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	119 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	126 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 60	99 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 70	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	94 50	95 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 10	100 50
„ Jarosław 300 „ „	99 25	99 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 —	101 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	91 50	91 75
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	105 50	105 90
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 40	103 80
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	91 90	92 40
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 30	123 80
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 70	100 20
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	— —	202 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	159 —	159 75
„ „ . 200 złr. 5%	129 —	130 —
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	100 —	100 25
„ „ II Em. 200 „ „	— —	99 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 90
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	118 —	118 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	124 —	124 30
„ Węgierskie . . „ 100	120 40	120 90
3% „ Tureckie . . . fr. 400	16 10	16 40

	płacą	żądają
Kredytowe . . . . złr. 100	177 25	178 —
Clary . . . . złr. 42	43 50	44 25
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	117 75	118 25
Insbrucku. . . . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . . . . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . . . . „ 20	18 —	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	45 50	46 —
Palfy . . . . „ 42	42 —	42 40
Rudolfa . . . . „ 10	18 75	19 25
Salma . . . . „ 42	56 75	57 50
Salzburgskie . . . . „ 20	22 —	23 —
St. Genois . . . . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . . . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	158 —
4% „ . . . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . . . . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . . . . „ 20	45 80	46 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 24	10 26
Funty szterl. angielskie	12 48	12 53
Liry tureckie złote	11 24	11 27
Marki niemieckie za 100 marek	61 32	61 37
Rubel papierowy za 100	118 25	118 75
Lwów 23 października.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 25	97 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 —	102 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 35	105 35
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50
Warszawa 25 października.	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 40
kupon	— —	— 149

(2674)

Za duszę ś. p.

Piotra Falkenhagen-

ZALESKIEGO

odprawioną zostanie

we środę d. 27 października b. r.

jako w trzecią rocznicę jego zgonu

Msza św. żałobna

o godz. 10 zrana

w kościele OO. Kapucynów

na którą wdowa Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(2683-1 3)

Za duszę ś. p.

HENRYKA hr. WODZICKIEGO

odprawi się

w piątek 29 października r. b.

o godz. 10½ zrana

jako w drugą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary,

na które rodzina Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i poboż. Publiczność zaprasza.

PREZES

Towarzystwa Dobroczynności

w Krakowie

stosownie do artyk. 14 i 17 statutu Tow. Dobr. zawiadamia, że obiór Członków Rady Ogólnej tegoż Towarzystwa, wyszczególnionych w art. 13 statutu, t. j. Prezesa, 4 Viceprezesów i 25 Radców na lat sześć nastąpić ma w dniu **9 grudnia b. r.**

Nadmienia się wszakże, że w myśl art. 8 rzeczonego statutu, ci tylko Członkowie czynni Tow. Dobr. używać mogą prawa obioru i obieralności, którzy składkę roczną do końca roku 1866 do kasy Tow. Dobr. wnieśli, lub wniosą takową po dzień 20 listopada b. r., gdyż w tym terminie przystąpi się do ułożenia i wydrukowania listy Członków Tow. Dobr., do głosowania uprawnionych. (2681-1-3)

Kraków, d. 14 października 1886 r.

Dr. Sciborowski,
Prezes Tow. Dobr.

AUFGEBOT.

Es wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass

1) der Buchhalter **Maximilian Gałuszka,** wohnhaft zu Krakau, Sohn des verstorbenen Schuhmacher Vincent Gałuszka und dessen Ehefrau Julie, geborenen Ekert, wohnhaft zu Myslowitz, Ober-Schlesien, und
2) die Jungfrau **Hedwig Szuster,** wohnhaft zu Nieder-Lazisk, Ober-Schlesien, Tochter des Freischolzen Josef Szuster und dessen Ehefrau Marie geborenen Mucha, wohnhaft zu Nieder Lazisk,

die Ehe mit einander eingehen wollen.

Ober-Lazisk am 22. October 1886.

Der Standesbeamte:
(2675) *Mucha.*

Kto ryzykuje, wygrywa!

500,000 marek

jako najwyższą wygranę 291. hamburskiej loteryi miejskiej, dozwolonej i poręczonej przez państwo. Loter. zawiera 100,000 losów, z których 50,500 losów w 7 klasach z pewnością wygrywa. — Następne wygrane będą wylosowane: w danym razie

500,000 marek,

szczegółowo

1 à 300,000 m.	1 à 60,000 m.	56 à 5000 m.
1 „ 200,000 „	2 „ 50,000 „	106 „ 3000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 30,000 „	253 „ 2000 „
1 „ 90,000 „	5 „ 20,000 „	512 „ 1000 „
1 „ 80,000 „	3 „ 15,000 „	818 „ 500 „
2 „ 70,000 „	26 „ 10,000 „	

48710 wygran. po 300, 200, 150, 145, 124, 100, 94 marek itd., w ogólnej kwocie

9 milionów 880,450 marek.

Rząd powierzył mi sprzedaż losów, rozsyłam je więc do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przesyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi

za cały los oryginalny złr. w. a. **3·50**
„ pół „ „ „ „ „ **1·75**
„ ćwierć „ „ „ „ „ **—.90**

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędow. wykaz wygranych. Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Niedawno wypłaciłem moim interesantom głów. wygr. 254 000, 183,000, 182,000 kilka po 100,000, 80,000, 50.000, i wiele po 40,000, 30,000, 25,000 itd., życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

15 listopada b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie nadesłanie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia. (2602-1-5)

J. Dammann w Hamburgu,
Rathhausstrasse 19.

Kamerdyner

mogący się wykazać świadectwami — poszukuje posady. — Adres: **W. P., poczta Gwoździec via Kołomyja.** [2659-2-3)

OGRODNIK

kawaler, mogący pełnić obowiązki służącego lub t. p., z dobremi świadectwami, p szukuje umieszczenia od 1 listopada. Łaskawe zgłoszenia po lit. **A. B.** poste restante **Kraków.** [2661-2-2)

Młody człowiek posiadający język polski i ruski, po szukuje umieszczenia w biurze prywatnym lub kantorze, albo w kancelaryi pp. Adwokatów. — Oferty upraszam nadsyłać pod adresem: Plac Maryacki Nr. 5 u pana *Sikorskiego.* (2665 2-3)

Poszukuję zdolnego **zastępcy** obeznanego z **działem skór** i dotyczącą klientelą. Polecenia pożądane.

Chr. Kleeberg, Mühlhausen i/Th.,

fabryka safianów i skór — szczególność w naturalnych skórach owczych.

(2596 2-2)

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi. Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prowdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdéj butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(1997-12-52)

ORZECZENIE

o

BALSAMIE BRZOZOWYM

Dra Fryderyka Lengiela.



„Racyonalnie zestawione pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknej cery niezrównanej dobroci i skuteczności. Dla szybkiego i zupełnego restaurowania ustroju skórnego po przejściu ospy jest ten balsam jedynym.“

Dr. med. Raspi,
Wiedeń. prokurator uniwersytetu.

Do nabycia w słoikach po 1 złr. 50 ct. w **Wiedniu** we wszystkich większych aptekach, również w aptece p. **Fil. Neusteina,** I., Plankergasse. (2404-2-)

PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

Przyjęty przez szpitale w Paryżu

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY:
24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
(2494-2-)

J. Pserhofera

pigułki czyszczące krew,

(2197-42-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“

w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Dostanie w Krakowie w apt. Redyka.

DOM BANKOWY

ALBERTA MENDELSBURGA w Krakowie, Rynek Nr. 15,

sprzedaje po kursie dziennym rządowe (2687-1-2)

węg. losy katedralne (Bazylika),

których najbliższe ciągnienie odbędzie się już

1 listopada b. r.

z główną wygraną złr. 120,000 w. a.

Dostarcza nowych arkuszów kuponowych do

6% listów galicyjskiego Banku Hipotecznego

Akcyj Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej.

Ciągnienie już w miesiącu Grudniu.

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20°/o | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

[2686-1-]

FABRYKA CHEMICZNO-KOSMETYCZNA

Edwarda Kiernika

MAGISTRA FARMACYI,

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nr. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca:

Środki na włosy:

Płyn uniwersalny
na łupież niezawodny, cena 1 złr. w. a.

Sulfidan
płyn do przywrócenia siwym włosom koloru naturalnego, cena 1 złr. 30 ct.

Nigretina
do farbowania włosów na trwały kolor czarny i ciemny, cena 1 złr.

Pomada chinowa
do wzmocnienia włosów, cena 70 cent.

Pomada tanno-chinowa
i
Olejek tanno-chinowy
znane powszechnie środki od wypadania włosów, cena 1 złr. 50 ct. i 1 złr. 20 ct.

Woda ateńska
do odświeżania włosów i od łupieżu doskonała, cena 70 ct.

Środki do ust i zębów:

Esencya aromatyczna	80 ct.
„ **miętowa**	50 „
Woda Batot	40 „
„ **anaterynowa**	30 „
„ **salicylowa**	50 „
Pasta miętowa	30 „
„ **roślinno-alkaliczna**	1 złr.
Proszek roślinno-alkaliczny	50 ct.
„ „ „ mniejszy	25 „
Kréda szlamowana	25 i 30 „
Węgiel lipowy	15 i 30 „
Pastylki aromatyczne	35 „
Proszek salicylowy	30 „
Plomba balsamiczna	50 „
Guttapercha pudełko	40 „

Środki do rąk:

Gliceryna toaletowa 1 złr., 60, 30 i	15 „
Krem glicerynowy	35 „
„ **waselinowy**	30 „
„ **roślinny**	80 „
Woda miodowa	50 „

Szczotki do włosów, wąsów, zębów i paznokci — różne przybory toaletowe — fixateur na włosy i wąsy oraz wszelkie najdelikatniejsze pomady. (2145-9)

R. DITMAR

c. k. uprz. FABRYKA LAMP w Wiedniu, poleca

lampy naftowe stołowe i wiszące

bardzo trwałe i gustownie wykonane

po najtańszych cenach fabrycznych.

PALNIKI SŁONECZNE I OLBRZYMIE PALNIKI SŁONECZNE znak fabryczny

R. DITMAR WIEN.

niezrównanej siły świetlanej.

Zwraca się uwagę.

Z wielką reklamą wychwalają pod najrozmaitszemi szumnie brzmiącemi nazwami lampy naftowe i palniki lamp, które zazwyczaj niemają żadnej albo też bardzo małą praktyczną wartość. Zwracając się do tego, że na każdy postęp w dziale oświetlenia zwracam oddawna wielką baczność i że istotnie publiczności podaję tylko rzeczywiście dobry towar trwale i tanio wykonany, muszę szczególnie to podnieść, że interes kupującej publiczności jest niezawodnie u oddawna słynnej i znanej firmy najlepiej zabezpieczonym. (2392-3-10)

„Lampy Ditmara“ poznać można po wyżej umieszczonym znaku fabryoznym. Są do nabycia w moich składach w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Tryeście, Berlinie, Monachium, Medyolanie i Warszawie,** tudzież we wszystkich znanych składach lamp.

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,

mianowicie:

Fenilin
do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Ziółka antimolowe
do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Papier antimolowy
ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Proszek perski
(dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (2419 58-)

we **LWOWIE** { przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

W depozycie sądowym złożone są fundusze przypadające:

Amalii z hr. Des Aleurs hr. **Baufleur;**
Janowi Henrykowi Józefowi Jerzemu 4 imion hr. **Flemingowi;**
Joannie Aleksandrze Karolinie Henryce 4 imion z hr. Flemingów hr **Stolberg;**
Elżbiecie Katarzynie Ludwice 3 imion z hr. Flemingów **Przebendowskiej;**
Karolinie Wilhelminie 2 imion hr. **Fleming;**
Joannie z hr. Potockich **Potockiej;**
Kazimierzowi hr. **Potockiemu;**
Feliksowi hr. **Potockiemu;**
Janowi hr. **Potockiemu.**

Mam zaszczyt przeto wezwać te osoby, ich spadkobierców, prawonabywców jakoteż wszystkich tych, którzyby o tych osobach, ich spadkobiercach lub prawonabywcach jakiekolwiek mieli wiadomości, ażeby mnie w jaknajkrótszym czasie udzielić je raczyli i w tym celu do mojego biura zgłosić się zechcieli. (2548 3 3)

Pisma krajowe i zagraniczne uprzejmie proszę o łaskawą wzmiankę o tem wezwaniu.

Dr. Władysław Kastory,
adwokat w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 3.

Dr. Michał Kaufmann

wrócił z Amsterdamu i leczy choroby stawów, mięśni, nerwów, newralgie, atonię kiszek i otyłość za pomocą **mięsienia (Massage)** według najnowszej metody **Mezgera.** (2572 4)

Mieszka na **Stradomiu pod L. 9,** przyjmuje od godziny 2—4 popołudniu.

VICHY

Administracya: w ***Paryżu,*** *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii Wód Vichy“

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2319 22-22]

Niedoścignione i niezrównane w gatunku jest dotychczas prawdziwe

czernidło błyszcz. z lakieru olejnego indygo

c. k. uprz. fabryki

J. Pargera w Wiedniu

I. Schulerstrasse L 7.

ODZNACZONE NA WSZYSTKICH WYSTAWACH SREBR. MEDALAMI.

OSTRZEGA SIĘ PRZED OSZUKAŃCZEMI NAŚLADOWANIAMI.

Wydaje łatwo ciemnoczarny połysk i konserwuje wierzchnią skórę z powodu mnóstwa tłuszczu.

Doskonały londyński lakier na obuwie
w szklannych flaszkach różnej wielkości od Nru 0 do Nru 4.

Najlepszy czarny lakier na skóry i chomąta.
w kamionkach i flaszkach szklannych.

Londyńską i rosyjską maść na skóry
w pudełkach drewnianych i puszkach blasz.

Pomadę do czyszczenia metali w puszkach blaszanych
wiedeńską i berlińską, tudzież na lepszy

proszek do czyszczenia „brylantynę“
obojętny do czyszczenia wszelkich metali, porcelany i szkła. Bardzo trwały

lakier gruntowy i błyszczowy do podłóg
w kamionkach po ½ kilo.

Patentowaną wszelkie robactwo, szczególniej **pluskwy** pewnie zabijającą

tynkturę na owady Hartmanna
we flaszkach po 28 ct. i 60 ct. z pędzelkiem i opisem użycia, tudzież prawdziwy

wzmocniony proszek perski na owady
we flasz. po 15, 25 i 40 ct., następnie uprz.

„Arkanum“
w puszkach blaszanych po 80 ct. i 1 złr. do pewnego wytępienia karakonów, szwabów, myszy, szczurów, chomików i kretów. Posiada główny skład sytnie znanej dawnej c. k. uprzyw.

fabryki atramentów Popp & Co., w Pradze.

Na żądanie posyła cenniki punktualnie i opłatnie. (2395-8-8)

Med., Chir., Akusz. i Okulist.

Dr. J. Danielski

b. lekarz prakt. szpital. krak.

osiadł (2571-5-6)

w Skawinie.

Une Anglaise

désire trouver une demi place dans une famille distinguée et de donner des leçons d'Anglais en ville. Adresse: **M. B., Rue Sławkowska 31.** (2651-3-3)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok , 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2531-166)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie,

Sukiennice Nr. 13—14.

Do wysadzania dróg i zakładania ogrodów:

Brzozy 2 metry wysokie	100 sztuk	złr.	12
„ 1—1½ „ „	„ „	„	8
Kasztany 2 „ „	„ „	„	15
Akacye 2 „ „	„ „	„	18
Głogi do szczepienia	„ „	„	6
Jesiony i Jawory 3—4 m wysokie	10 sztuk	„	3
Pawlonie 2 metry wysokie	10 sztuk	„	2

można nabyć we dworze w Krzyżtoforzycach o p. Kocmyrzów. Ceny powyższe obliczane są na miejscu, lub loco Kraków (Podwale Nr. 5), lub dworzec kolejowy tamże, zkąd koszta przesyłki ponosi nabywca. (2566-3-5)

Żołądkowe

choroby wszelkiego rodzaju,

tudzież **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie żołądka i niestrawność usunięte będą zupełnie za poręczeniem w najkrótszym czasie przez aptekarza Schneida uniwersalny eliksir żołądkowy.** Cena ½ 1 złr., ¹/₁ złr. 1 cnt. 80, pocztą 25 c. więcej za opakowanie. **Jedynie prawdziwy tylko z St. Georgs-Apotheke w Wiedniu, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Niezliczone podziękowania od lekarzy i szczęśliwie wyleczonych są do przejrzenia. — Skład **w Krakowie u apt. E. Stockmara.**

(2388 7-16)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** 2336-10)

PERSICANER & Cie

w Wiedniu, I., Liebenberggasse 7 (Parkring 10).

Techniczne towary gumowe wszelkiego rodzaju: amerykańskie węże do wina i piwa, węże na bardzo wysoki tłok parowy, amerykańskie węże ślimaczkowate z płaską galwan, sprężyną, rzemienie gumowe amerykańskie, znany najlepszy gatunek.

Opakowania wszelkiego rodzaju, płyty asbestowe, sznury, pierścienie, opakowania, do tłuszczu i federweisu, warkocze z bawełny i konopi i t. p.

Surowe i gumowe węże konopiane, wiaderka gumowe, chusty do skakania.

Nieprzemakalne materye, kaftany szybowe, spodnie, płaszcze, nakrycia na wozy i t d.

Pasy skórzane do ruchu, do szycia i wiązania, pasy bawełn.

Mineralne oleje do smarowania, amerykańskie i rosyjskie.

Elektrotechniczne przybory wszelkiego rodzaju, płyty łykowate i giętkie, rury i sztaby, płyty z twardej gumy i tarcze, takież rury i sztaby, druty telegraficzne, gutaperchowe i t. d. (2367-12 25

Cenniki i próbki darmo.

Pierwsze nagrody **3 złote** medale	**Nagrodą od znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wypróbowane, jedynie i wyłącz. za dobre uznane	Pierwsze nagrody **3 wielkie srebrne** medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów **2 złotemi i 3 wielkiemi srebrnemi medalami.** Prócz tego odznaczony został podpisany przez **Aleksandra cesarza rosyjskiego cesarsk. rosyjsk. złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.**

Te ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna można dowolnie otwierać a przyrząd jest tak łatwym, że każdy może go przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent; **do drzwi** białe metr 7½ i 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. Na okno średniej wielkości wystarczy zakupić najwyżej za 50 cnt. Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywa się jaknajspieszniej, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia ilość — Do każdej przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2382-3-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadw. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*